Nr 220. Kraków, 26 Września — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 4	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13. w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com;

Przedpłata na „CZAS“

od dnia **1 Października** 1875 r.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **12.**	złr. **6.**	złr. **5.**	złr. **2·50.**

w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10.	złr. 5.	złr. 4.	złr. 2.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsce odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 25 września.

Jakby na przypomnienie, że istnieje jeszcze Francya, niektóre polityczne osobistości i członkowie rządu lubią tam w porę wakacyj Zgromadzenia narodowego puszczać w świat broszury lub mowy polityczne. Broszury naprzemian wychodzące z obozu bonapartystowskiego lub stronnictwa legitymistycznego, powtarzają ustawicznie bezwzględne potępienie obecnego stanu rzeczy: pierwsze w imię zasady odwołania się do ludu; drugie w imię prawowitości historycznej monarchii. Gdy ani jedno ani drugie stronnictwo nie ma na teraz siły podjęcia inicyatywy, tylko do biernej skazane roli, przeto ich głosy mogą tylko wypowiadać rekryminacye. To też broszury i odezwy tego rodzaju nie liczą się wcale z obecnem położeniem wewnętrznem kraju, ale tylko przemawiają każda do swego stronnictwa. Dla bonapartystów jest to główny środek utrzymywania agitacyi i konspiracyi między temi żywiołami społecznemi, które oglądają się, jak żona Lota za Sodomą Sedanu; stronnictwo zaś Henryka V rzuca od czasu do czasu broszurę, list lub odezwę, nie tyle w celach agitacyi, ile w chęci zaafirmowania tych zasad, od których nie chciał odstąpić potomek dawnych królów nawet za koronę.

Niejedna prawda moralna i historyczna może się mieścić w świeżej broszurze, którą poczytują za ostatnie słowo hr. Chamborda, ale nie sprawi ona większego wrażenia, jak wszystkie poprzednie, których wpływ niedosięgnął po za stare kadry dawnej monarchicznej i katolickiej arystokracyi.

Ważniejszemi na pozór wydawałyby się mowy ministrów i wpływowych deputowanych. Cóż, kiedy żadnej szerszej myśli politycznej w nich doczytać się nie można. Wielki trybun demokracyi Gambetta, którego za reprezentanta idei czynu i odwetu uważano, nie ma innej miary do ocenienia położenia europejskiego, kwestyi pokoju lub wojny, jak tylko pytanie: co wpłynie na prędsze rozwiązanie Zgromadzenia narodowego? Przypomina to wyrażenie p. Klaczki w świeżym jego artykule o dwóch kanclerzach, że jakby ktoś chciał przy ogniu wybuchającego Wezuwiuszu ugotować jajo na miękko. Jeśli skrajne stronnictwo, zwykle o krewkość oskarżane, nie sięga głębiej, gdy mowa o wojnie europejskiej, do czegóż zeszła rola Francyi jako mocarstwa?

Francya pozostaje w stanie rekonwalescencyi, rzekł świeżo ks. Broglie przy otwarciu wystawy rolniczej w jednem z miast prowincyonalnych, i z tego punktu zapatrywania rozwinął pogląd nader optymistyczny na nowe ustawy, na pierwsze kroki młodej a rozważnej i umiarkowanej Rzeczypospolitej, głównie zaś palił kadziła marszałkowi-prezydentowi. Jakoż niezaprzeczenie patryotyzm, który jest jedyną polityką Mac-Mahona, jak sam to świeżo oświadczył, lubo istotnie nieposzlakowany, dźwiga już odpowiedzialność za bardzo wiele niepolitycznych czynów, choć także jest jedynym balastem utrzymującym równowagę w tak sztucznie skombinowanym rządzie, opartym na tymczasowych tylko podporach.

W stanowczość bowiem instytucyj republikańskich nie zdają się wierzyć sami członkowie rządu, jak się to znów okazuje z mowy ministra Buffeta także z okazyi jakiejś prowincyonalnej uroczystości wypowiedzianej. P. Buffet, który w gabinecie reprezentuje konserwatywny żywioł, wyznał, że nie tylko się obawia radykalizmu podnoszącego ciągle głowę, ale nie ufa i tym, którzy lubo nie są radykałami i opierają się na przyjętych ustawach, wszelako prowadzą na pochyłość radykalizmu. Uwaga nader słuszna, bo nic szkodliwszego nad tak zwanych umiarkowanych liberałów, którzy chcą tylko zewnętrzną ogładzić szorstkość radykalnych dążeń, ale zawsze dadzą się prądowi popchnąć i zaprowadzić choćby na brzeg przepaści. Wszystko to prawda, że lewe centrum, które przechyliło szalę na stronę Rzeczypospolitej, więcej przygotowało niebezpieczeństw niż stronnictwo Gambetty; czy jednak właściwem jest takie wyznanie nieufności do stronnictwa, które bądź co bądź stanowi podstawę obecnego położenia, w ustach ministra rządzącego w imię ustaw będących dziełem tego stronnictwa? Oburzają się też organa umiarkowanej Republiki, jak *Journal des Débats*, na wyznania p. Buffeta, i stanowisko jego byłoby może zachwianem, gdyby to właśnie stronnictwo, któremu on nie ufa, nie czuło potrzeby takiego żywiołu konserwatywnego w składzie gabinetu.

W ogóle w tych wszystkich głosach nadchodzących z Francyi nie można odnaleść jednego słowa, świadczącego, że Francya zachowała choćby tylko tradycyę pierwszorzędnego mocarstwa, że się liczy z wypadkami europejskiemi, że ma jakiś program organizacyi, choćby na dalszą przyszłość i jakąś politykę zewnętrzną. Zdawałoby się, że to nowo ukonstytuowane państwo bez przeszłości politycznej, nie ma innych przed sobą zagadnień, prócz pytania: kiedy będzie rozwiązanem Zgromadzenie narodowe?

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 23 września.

Dzienniki tutejsze z tryumfem zapisują wiadomość o zwycięstwie kandydata national-liberalnego nad p. Sczanieckim w wyborach posła na parlament niemiecki w okręgu Toruńsko-Chełmińskim. Z okoliczności tych woborów pokazało się znowu to, co tak dawniej jak i w najnowszym czasie częściej już zauważano, że Niemcy katolicy w ziemiach polskich przekładają swój patryotyzm ponad interes religijny, łącząc się z każdem stronnictwem niemieckiem, byle niedopuścić zwycięstwa Polaków. Przypomina to zapomniane dziś już słowa Bismarka: *Wo es sich um Deutschlands Wohl handelt, verbinde ich mich mit dem Teufel* (gdzie chodzi o dobro Niemiec, wejdę z djabłem w przymierze). Nawet „ultramontańska“ *Germania* tutejsza ma wyrozumienie dla katolickich rodaków swoich w powiatach Toruńskim i Chełmińskim, pisząc, że zrazili się polskiem nazwiskiem kandydata katolickiego. To przecież nie usprawiedliwia dostatecznie Niemców katolików; bo gdyby raziło ich tylko polskie nazwisko p. Sczanieckiego, mogli byli własnego postawić sobie kandydata, a nie przyczyniać się głosami swemi do zwycięstwa kandydata national-liberalnego. Notuję to jako charakterystyczny szczegół antagonizmu wogóle niemieckiego przeciw żywiołowi polskiemu w ziemiach polskich.

Parlament niemiecki miał być zwołany na 20go października; taki był zamiar pierwotny. Dziś termin ten staje się bardzo wątpliwym. Dzień rozpoczęcia sesyi zależeć będzie nietylko od tego, kiedy Rada związkowa upora się z swojemi pracami, lecz i od tego, kiedy cesarz Wilhelm wybierze się do Włoch. Przed powrotem jego bowiem o otwarciu parlamentu mowy być nie może. Cesarz zwykł zagajać parlament osobiście, podczas gdy sejm pruski zagajany jest w zastępstwie jego przez którego z ministrów. Nie dzieje się to bez pewnego wyrachowania politycznego. Ma to być wskazówka dla pozapruskich państw i państewek niemieckich, jak mało znaczą sejmy krajowe wobec parlamentu niemieckiego, jak znikome są partykularne sprawy państw poszczególnych wobec wspólnych wielkiej ojczyzny interesów. A skoro Prusy, największe z wszystkich państw poszczególnych, taki oto dają ze siebie przykład poniekąd ofiarności na korzyść Rzeszy, to inne, mniejsze państwa tem więcej powinny się poczuwać do obowiązku podporządkowania swoich spraw partykularnych interesowi ogólnie niemieckiemu. Na tem wyrachowaniu nie spostrzegły się jeszcze niektóre pisma tutejsze, które do żywego były oburzone, gdy ostatnią sesyę sejmu pruskiego zagaił minister finansów Camphausen zamiast Cesarza.

Wspomniawszy o podróży cesarza Wilhelma do Włoch, nawiasowo tu wtrącę, że nie jest ona bynajmniej jeszcze stanowczo zdecydowana. Wystąpiła wprawdzie *Nordd. Allg. Ztg* z komunikatem półurzędowym przeciw pogłoskom o niechęci ks. Bismarka towarzyszenia Cesarzowi w podróży, twierdząc, że odkąd mowa jest o tej podróży, nigdy kanclerzowi przez myśl nie przeszło usuwać się od towarzyszenia Cesarzowi; ale to oświadczenie samego niewątpliwie kanclerza pojmować należy w formie warunkowej: j e ż e l i Cesarz pojedzie, to rozumie się samo przez się, że i kanclerz pojedzie.

Praca parlamentu na przyszłej sesyi ograniczy się głównie na budżecie. Z powodu późnego jednak zwołania kto wie, czy parlament skończy przed Nowym rokiem obrady budżetowe, zwłaszcza jeżeli, jak wszystko wróżyć się zdaje, przyjdzie do burzliwych scen z powodu nowej zwyżki wydatków na armię. *Börsen-Courier* już dziś śpiewa: Pod twoję obronę uciekamy się, parlamencie niemiecki, nie racz wzgardzić nędzą ekonomiczną, ale od wszelakich nowych podatków na armię racz nas zawsze wybawiać. A wtóruje mu w tem *Volks-Ztg*, która przecież nie łudzi się nadzieją, iżby parlament zdolen był oprzeć się żądaniom rządu. Ciekawy jest ustęp, w którym pismo to, nawiązując do siedmiolecia wojskowego, o którem wspomniałem w liście ostatnim, pisze co następuje: „Pomści się to teraz gruntownie, że większość parlamentu przy obradach nad ustawą wojskową pozbawiła się prawa oznaczania stałej pod bronią liczby wojska z roku na rok i że w ten sposób wyrzekła się wszelkiego wpływu na ukształtowanie owego czynnika, który w pierwszym rzędzie rozstrzyga o wysokości etatu wojskowego. Nie spodziewamy się nawet po obecnej większości parlamentu, iżby ona z nędznej resztki prawa swego co do ustanawiania budżetu korzystać miała w sposób jakokolwiek stanowczy; a nawet wtedy, gdyby nowe wybory w roku przyszłym inną nam dały reprezentacyę w parlamencie, nie oddawalibyśmy się szczególniejszym nadziejom. Przed upływem bowiem siedmiolecia wojskowego nic zmienić ani polepszyć się nie da.“

Na dziś muszę przerwać wątek, chcąc, aby was list ten doszedł przed niedzielą.

Paryż 21 września.

(*B.*) Jeszcze książęta Orleańscy i jeszcze mowy osób mniéj lub więcéj urzędowego charakteru: oto jedyna strawa codziennych pism paryskich.

Journal de Paris wyzwany do polemiki przez legitymistyczną *Union*, która bardzo żywo zarzuciła Orleanistom zdradę zasad monarchicznych i odstąpienie od monarchicznych zamiarów, widział się zmuszonym wypowiedzieć raz jeszcze, w szczegóły zresztą swoich projektów zgoła się nie wdając: „Tak! powiada to pismo, będziemy popierać to co jest. Czy chcą od nas dowodu? Oto co dać możemy: Art. 8 nowéj konstytucyi przyznaje marszałkowi prawo zażądać zmian konstytucyjnych przed d. 20 listopada r. 1880, z datą tą prawo to spłynie na nas nie z naszéj woli, nie z naszéj mocy, lecz w moc konstytucyi. Otóż nie żądamy od marszałka, aby korzystał z tego służącego mu prawa. Lecz nadto, jeżeli chodzi o poznanie całéj naszéj myśli, nie pragniemy, aby marszałek korzystał z tego prawa.“ Kategoryczniéj wypowiedzieć rzecz trudno; jeżeli przeto Orleaniści pójdą za przykładem swych książąt, to za fakt już dokonany uważać można, iż prawy środek stale do konstytucyjnéj większości zaliczać się będzie, a co najmniéj do 20go listopada r. 1880. A po téj dacie? *Journal des Débats* poczytuje za błąd przytoczenie daty mające pociągać za sobą, jako naturalną konsekwencyę, nieufność republikanów w szczerość konstytucyjnéj wierności prawego środka. Lecz czy *Journal de Paris* miałby prawo odpowiadać za przyszłość i wyrzekać się prawa z konstytucyi wypływającego? Republikanie obiecują sobie, że po r. 1880 w moc tego zastrzeżenia rewizyi, sprowadzą republikę zachowawczą na inne, ich pragnieniom odpowiedniejsze drogi; dla czegoż Orleaniści mieliby się wyrzekać nadziei tyle drogich republikanom? a skoro ci ostatni nie mają wcale zamiaru zachować nietykalności konstytucyi z r. 1875, czemuż tamci mieliby obowiązek na jéj nietykalność przysięgać? Stronnictwa równie jak ludzie polityczni mają zawsze dwie miary, dla siebie inną, a inną dla przeciwników.

Szereg pół lub urzędowych przemówień podrósł dzięki księciu Broglie i wice-prezesowi gabinetu, których mowy atoli dotąd w *Journal officiel* nie znalazły pomieszczenia. Ajencya Havasa podaje jedynie treść mowy Buffeta, a dzienniki chwytają z niéj następujące zdanie: „Celem polityki rządu jest zapewnienie szanowania konstytucyi i zjednoczenie na tym gruncie rozproszonych sił zachowawczych przeciw ideom rewolucyjnym, równie jak przeciw ideom, które rewolucyjnemi nie będąc, do tego samego zmierzałyby końca.“ Republikanie pytają szyderczo, co ma znaczyć to omówienie o ideach, które r e w o l u c y j n e m i nie będąc, do tego samego końca zmierzają? Nikt tu nie wątpi, że i d e e r e w o l u c y j n e są wymierzone przeciw radykałom, te zaś, które rewolucyjnemi być nie mają, odnoszą się do tych wszystkich, którzy stanęli pod godłem republiki i postawili konstytucyę r. 1875. Buffeta polityką jest przeto zawsze owładnięcie republiki przez monarchistów, gdyż w tem jedynie znaczeniu mowa tu o siłach zachowawczych. Lecz czy monarchiści mogą zapewnić szanowanie konstytucyi republikanckiéj, choćby najbardziéj zachowawczéj, zwłaszcza, gdyby im się udało przeciwników postawić w mniejszości? Trudno nie wyznać, że polityka Buffeta dość daleko się odsuwa od pamiętnego orędzia marszałka, wzywającego do współdziałania umiarkowanych z każdego stronnictwa. Buffetowi nie chodzi o umiarkowanych, lecz jedynie o monarchistów; dla niego rewolucyonistami w celach jeżeli nie w środkach są bez różnicy wszyscy republikanie, staréj i nowéj daty i choćby najsilniéj zachowawczemi ożywieni przekonaniami. Na tym gruncie noga łatwo pośliznąć się może, bo rewolucyjność w celach, to jest przywiązanie do tak zwanych „zdobyczy rewolucyi,“ które zresztą zarówno spokojnéj, postępowéj ewolucyi mogły być wynikiem, jest tyle wkorzenionem we Francyi, że gdyby polityka Buffeta tym właśnie zdobyczom zagrażać miała, to znajdzie przeciw sobie większość groźną, do któréj Orleaniści, prawy środek, zaliczyćby się nie zawahali.

Niedaleka przyszłość pokaże nam dowodnie czy i o ile ta polityka Buffeta jest odpowiednią duchowi i potrzebom czasu. *Courrier de France* podaje interesujące szczegóły z posiedzenia rady ministrów,

---

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST
w korespondencyi z panią Geoffrin.

(Correspondance inédite du roi Stanislas Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin (1764 — 1777) précédée d'une étude sur Stanislas Auguste et Madame Geoffrin, et accompagnée de nombreuses notes par M. Charles de Mouy — Paris 1875).

II.

Zostawiliśmy młodego wojażera w salonach paryskich, dając się unieść prądowi dalszych kolei jego niefortunnej fortuny.

Towarzyszmyż mu w znajomości z głośnym salonem pani Geoffrin, i z samą gospodynią domu. Poniatowski opatrzony listem rekomendacyjnym do tej pani był od niej z całą serdecznością, niemal z pieszczotami przyjęty jako syn dawnego jej znajomego, nad którym odrazu rozciągnęła macierzyńską opiekę.

W pamiętnikach swoich tak o niej mówi: „Osobliwsza to kobieta! otoczona od lat czterdziestu wyłącznem prawie poszanowaniem wszystkich niemal osób świecących we Francyi zasługą, talentem, lub wdziękami, winna to urokowi swojego umysłu, usługom przez nią oddawanym z gorącem sercem, a z rzadką zręcznością i wielce szlachetnym sposobem postępowania. Licząc już lat siedmdziesiąt, chodzi piechotą, pisze, służy przyjaciołom; łaje ich nawet i tyranizuje z taką żywością jak przed trzydziestą laty. Największą ma pretensyę do głębokiej znajomości ludzi, a chociaż w tem, jak w rzeczach sztuki, czasem się myli; biada temu, ktoby dał jej poczuć, że złapał ją na podobnej omyłce. Nadzwyczajna żywość szczególną nadaje siłę jej pochwałom i naganom; unosi ją nieraz; a jednak pomimo całej tej żywości, umiała zawsze prowadzić się dobrze, utrzymywać interesa w porządku i zręcznie jednać sobie potężnych tego świata i wszelkiego rodzaju znakomitości. Za nadto jest niepospolitą i żywą, aby niemiała nieprzyjaciół; niebrak i takich, którzy opowiadają rozmaite z młodości jej anegdoty, powtarzając naprzykład, że była tem, co Siostry Miłosierdzia nazywają we Francyi *soeur du pot*, a jednak największą oddają sprawiedliwość jej umiejętności życia, i rozległości jej umysłu, kiedy z tak niskiego pochodząc stanu*), potrafiła sobie zjednać poważanie ogólne i zająć w towarzystwie stanowisko, na jakiem się dotąd utrzymuje.“

Trafną jest ta charakterystyka przyjaciółki i powiernicy królewskiej, skreślona z tym trzeźwym poglądem, jaki był Stanisławowi Augustowi właściwy w sądzie o ludziach i rzeczach; atoli dopełnić jej wypada szczegółami bliżej dającemi poznać panią Geoffrin, a oraz rzucającemi światło na ten stosunek, któremu zawdzięczamy tę wiązankę listów, objaśniających ważne momenta pierwszego dziesiątka lat panowania króla, a zarazem i jego sposób myślenia.

Gani Geoffrin używała godnej zazdrości sławy nietylko w Paryżu, lecz i w Europie, niemając żadnego z tych nadzwyczajnych przymiotów, które robią ludzi głośnymi w świecie. Niemając ani wysokiej pozycyi towarzyskiej, ani uderzającego dowcipu, ani głowy wykształconej naukowo, potrafiła przez długie lata gromadzić w swoim salonie osoby najdystyngowańsze czy to urodzeniem, czy talentem, czy stanowiskiem; tak, iż prawie należało do mody ubiegać się o zaszczyt być wprowadzonym do jej salonu.

Dziś sztuka ta nieudałaby się nikomu; konwersacya ogólna straciła dawny urok, mężczyźni lubią rozmawiać między sobą w przedmiotach, któreby może niezajęły wszystkich; zresztą przeszło już to gorące interesowanie się produkcyami umysłu, żeby o nich miano rozprawiać w kołach towarzyskich, kiedy je w tem wyręczają dzienniki. Rozprawiać w salonie o nowej książce, o wartości jakiej opinii filozoficznej, o mocnych lub słabych stronach świeżej komedyi lub trajedyi — możeby dla większości zbierających się osób było przedmiotem arcynudnym. Ogólnej więc nie ma konwersacyi — tam, gdzie wszyscy mówią. Wówczas było inaczej. Salon pani Geoffrin miał niemal charakter instytucyi. W poniedziałki przyjmowała malarzy głośnego imienia, jak: Bouchardon, Lagrenée, Vanlos, Lemoine, Vien, Latour, Vernet; rytowników, jak: Cochin i Mariette; architektów,

*) Marya Teresa Rodet urodzona w Paryżu w r. 1699 była córką kamerdynera na dworze żony Delfina; w 15 roku życia poszła za bogatego fabrykanta zwierciadeł Geoffrina który niedługo ją odumarł, zostawiając jej znaczny majątek. Miała z nim jedną córkę wydaną za p. de la Férté Imbault.

jak: Soufflot, hrabia Caylus; środy przeznaczone były dla literatów, i tu się przesunął Fontenelle, Montesquieu, Voltaire, Marivaux; tu się grupowali filozofy: Diderot, d'Alembert, Helvetius, Raynal, baron Holbach, Grimme, Marmontel — niebrakło i erudytów jak Mairan i Maupertuis; cudzoziemców jak Hume, Gibbon, Horacy Walpole, Algarotti, lord Shelborne, lord Stanley, a od chwili jak Poniatowski został królem, salon jej stał się punktem zbornym wszystkich znaczniejszych Polaków. Każdy cudzoziemiec, przybywający do Paryża, jeżeli chciał porobić znajomości i odgrywać jakąś rolę, miał sobie za powinność pokazać się w jej salonie. Monarchowie niedawali się uprzedzić swoim poddanym; dwory wiedeński i petersburski uważały panią Geoffrin za wyrocznię sławy literackiej. Podczas jej przejazdu do Polski przyjmowano ją w Wiedniu jakoby jaką z panującej krwi księżniczkę. U Maryi Teresy była po kilka razy; Cesarz Józef zapuszczał się z nią w długą pogadankę; a Kaunic przyjął ją jak najlepszą przyjaciołkę. W Rosyi tak samo się nią zachwycano; Katarzyna poczytywała sobie za wielką rzecz utrzymywać z nią korespondencyę. O małych książątkach Niemieckich nie ma co i mówić, bo ci przepadali za nią. Najściślejszy jednak stosunek przyjaźni łączył ją z Królem Polskim.

Mimo tego bynajmniej nie należała ona do rzędu sawantek; a tak nielubiła uchodzić za coś innego, że wręcz oświadczyła tym co zasięgali uczonego jej zdania, że nawet nie zna ortografii. Zato umysł jej nadzwyczaj był trafny i zdrowy; szczególniej w stosunkach ze światem literackim, dość trudnym w pożyciu z powodu znanej drażliwości, *genus irritabile vatum*, umiała zachowywać wyborny takt, że nigdy z nim nie miała żadnych kwasów i zatargów.

Posiadając różne przymioty, jakiemi jedna się przyjaźń długa i niezmienna, budziła zaufanie, okazując uczucia i troskliwość prawie macierzyńską swoim przyjaciołom i protegowanym artystom i literatom; zdarzało się niekiedy, że niejednemu natarła uszy, ale oto nikt się nie gniewał, widząc w tem szczere interesowanie się. Poniatowski w swojej autobiografii, mówi o jednej takiej scenie, że kiedy raz przed Marszałkiem de Noailles wychwalał ministra Puisieulx, który był jego kreaturą, Marszałek czuł się obrażonym, i damy obecne tej rozmowie także się obraziły wyrzucając mu jak mógł Marszałka stawiać na jednej linii, z tak podrzędną figurą. Dowiedziała się o tem pani Geoffrin, że jej pupil takiego bąka strzelił, i kiedy Poniatowski przyszedł do niej z wizytą, ona zerwała się z kanapy i zapytała go z zaiskrzonym wzrokiem: „Cóż to malcze powiedziałeś marszałkowi de Noailles o panu de Puisieulx? Gdy ten jej całą rzecz opowiedział, rzekła doń: „Naucz się *grosse bête*, że kiedy człowiek zapytuje co o nim mówią, to znaczy, że chce żebyś go chwalił, i chwalił jego jednego“.

Kobieta ta otoczona gronem filozofów i sceptyków swojego czasu, nie zaraziła się nic a nic ich egoizmem. Serce miała najlepsze, chociaż często lubiła udawać zatwardziałą egoistkę; przyjaciele znali się na tej fanfaronadzie i żartowali z niej, wiedząc, że sama siebie obmawia. Przeciwnie, pomimo ciągłego stykania się z ludźmi, pomimo różnych przykrości i zawodów doznanych od nich, serce nie wyschło w niej. Usłużność i dobroczynność, te dwie cnoty nieopuściły ją do śmierci. Skromna i nielubiąca komplementów, utrzymywała, że nikt niepowinien jej dziękować za oddaną sobie usługę lub dobrodziejstwo, albowiem z natury miała „humor szczodry“. To prawda, że szczodrość była jej wrodzoną, ale dobroczynność jej nie szła tylko za pierwszem wzruszeniem serca; szczodra ręka umiała zrobić dobry wybór, i dary swoje rozsypywać z tą delikatnością, która ich wartość powiększa, i tak skrycie, że o tem świat nie wiedział. Powtarzała też często maksymę oryentalnej mądrości: „Dobrodziejstwa twoje rzucaj do morza, chociaż je ryby zjedzą, Pan Bóg je sobie przypomni“. Była to reguła jej niewyczerpanej dobroczynności. Morellet powiada, że często nawiedzała swoich ubogich przyjaciół, aby odkryć czy im niepotrzeba oddać jakiej usługi. Szczególniej zaś opiekę swą rozciągała na ludzi oddanych nauce, pracujących piórem, których zmuszała do przyjęcia ofiarowanego im rocznego dochodu; tym sposobem zapewniła utrzymanie d'Alembertowi, Thomasowi, Moreletowi i pannie Lespinasse, co im dawało niepodległość. Oprócz tych hojnych wsparć, praktykowała w najrozciąglejszem znaczeniu miłosierdzie względem ubogich, temu płacąc mieszkanie, owemu biorąc dzieci na wychowanie, a oprócz tego liczne rozdając jałmużny. Dobroczynność jej miała charakter wzruszającej czułości; i nieograniczała się tylko do osób potrzebnych, bogatych nawet lubiła obsypywać swemi darami. Stanisław August zostawszy królem często odbierał od niej upominki w obrazach i innych dziełach sztuki, ona zaś zastrzegała sobie, żeby nigdy jej nic nie ofiarował, gdyż nic nie przyjmie. Jednakże zrobiła jeden wyjątek, co do portretu króla, ofiarowanego jej na pamiątkę.

Przyjemność obdarzania drugich liczyła sobie do największych przyjemności serca. Umysł jej nie odznaczał się nadzwyczajną inteligencyą. Nic bowiem wspólnego nie miała z kobietą autorką; a listy jej wcale nie mogą się równać stylem z listami pani de Sevigné lub pani Deffand. Mimo tego rozum miała niepospolity, zdolny do głębokich myśli, zaczerpniętych w wielkiej znajomości świata i ludzi; takt wyborny i pewny, łatwość znalezienia trafnego słowa i doskonały sąd o wszystkiem. Ci co ją znali i z nią żyli, jednomyślnie sławią jej rozmowę pełną delikatnych odcieni i uroczej słodyczy. Naturalna jej wesołość, mająca źródło w czystem sumieniu i porządnym, uregulowanym trybie życia, dodawała uroku poważniejszym przymiotom charakteru.

W listach jej pisanych do Stanisława Augusta, nigdzie jednak nie przebija ton żartobliwy. Ważne i trudne okoliczności, z jakiemi król miał do walczenia, niedopuszczały żartu, który mógłby przyjść nie wporę.

Taką osobę, jak ją tu skreśliliśmy, obrał był Stanisław August za powiernicę i przyjaciołkę swoich monarszych kłopotów, przykrości i nadziei. Po jedenastu latach niewidzenia się, na niedługo przed elekcyą, którą miał zabezpieczoną, przypomniał sobie o niej i trzeciego dnia elekcyi, napisał list, tytułując ją „Mamą“, tak jak miał zwyczaj nazywać ją za pierwszej bytności w Paryżu. Szczegół ten pokazuje, jakie na nim ta kobieta zrobiła wrażenie, i jaką rolę w świecie odgrywał jej salon, jeżeli w upojeniu pomyślności, spełniającej ambitne marzenia familijne, bo oddającej w jego ręce losy rycerskiego narodu, przypomniał sobie starą przyjaciołkę, która go w świat wprowadziła, przypomniał sobie mieszczankę paryską wsławioną swemi sympatyami dla filozofów, literatów, artystów i doniósł o świeżym tryumfie, który go wyniósł do najwyższej godności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na którem postanowiono jednomyślnie poprzeć system głosowania poszczególnego przez postawienie kwestyi gabinetowéj. Dufaure i Say nie przestali dotąd pomimo téj jednomyślności być przeciwnymi kwestyi gabinetowéj, lecz delikatność polityczna nie pozwalała im opuścić Buffeta, który ciągnie ich za sobą w płonnéj nadziei, że lewy środek nie zechce poświęcić własnych swoich ministrów. Nadzieja ta bardzo płonną być może; organa lewego środka dziś już wypowiadają swoją gotowość poświęcenia obu ministrów, rozdział zaś pomiędzy monarchistami, spowodowany oświadczeniami *Journal de Paris*, mocno usprawiedliwia przypuszczenie, iż to właśnie postawienie kwestyi gabinetowéj stanie się przyczyną zwycięstwa lewicy.

NPan mianował Karola Antoniego Knauera w Stanisławowie podporucznikiem w galicyjskim batalionie obrony krajowej w Buczaczu N. 70; Dra. Ignacego Janowskiego w Skałacie lekarzem batalionowym z charakterem porucznika przy galic. batal. obr. kraj. w Tarnopolu N. 71.

Wiedeń 24 września. Delegacya węgierska odbyła już dwa posiedzenia. Pierwsze poświęcone było sprawom formalnym, wyborowi prezydyum, komisyi i wniesieniu przez hr. Andrassego przedłożeń, które także wniósł delegacyi austryackiej. Na drugiem posiedzeniu, które się wczoraj odbyło, załatwiono tylko wniosek p. Szlavego, aby zbadanie zamknięcia rachunków nie powierzać wydziałowi skarbowemu, lecz osobnej komisyi. Wniosek ten przyjęto i komisyę wybrano.

— Zapoznawszy się z budżetem wspólnym, nie od rzeczy także będzie podać szczegóły budżetu węgierskiego na r. 1876. Preliminarz przedstawia się w następujących cyfrach:

I. Wydatki.

A) Zwyczajne wydatki.

	zlr.
Dwór królewski	4,650 000
Kancelarya nadworna	74,745
Sejm	878,173
Wspólne wydatki	27,421,944
Płace władz centralnych	217 833
Płace	3,558,071
Długi państwa	68,028,651
Kroacya Sławonia	5,128,600
Rieka (Fiume)	86,930
Państwowy trybunał rachunkowy	136,000
Prezydyum ministrów	3.2,620
Minister. na dworze królewskim	51,063
Ministerstwo Kroacko-Sławońskie	36,340
Ministerstwo spraw wewnętrznych	7,549,781
Ministerstwo skarbu	40,761,142
Ministerstwo komunikacyi:	
a) Ministerstwo	4,187,209
b) Państwowe koleje żelazne	5,676,000
Ministerstwo handlu	10,478,412
Ministerstwo oświecenia	4,012,169
Ministerstwo sprawiedliwości	9,871,364
Ministerstwo obrony krajowej	6,025 585
Razem	199,142,632

B) Wydatki nadzwyczajne.

Wspólne wydatki	1,597.402
Ministerstwo spraw wewnętrznych	17,376
Ministerstwo skarbu	19,089,147
Ministerstwo komunikacyi:	
a) Ministerstwo	2,136 000
b) Koleje państwowe	204 500
Ministerstwo handlu	34 500
Ministerstwo oświecenia	41 500
Ministerstwo sprawiedliwości	155 500
Ministerstwo obrony krajowej	68 863
Razem	23,344,288
Suma zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków	222,486 920
Operacye kredytowe:	
Wykupno dziesięciny od wina	3,975 116
Karczowiska	100 000
Pożyczki loteryjne	1 459 629
Razem	5,534,745

II. Pokrycie.

A) Dochody zwyczajne:

Na pokrycie kosztów wspólnego długu państwowego	45 000
Rieka (Fiume)	570
Państwowy trybunał rachunkowy	1 720
Ministerstwo spraw wewnętrznych	739 933
Ministerstwo skarbu	189,666 139
Ministerstwo komunikacyj	131 666
Koleje państwowe	5 676 000
Ministerstwo handlu	9 919 945
Ministerstwo oświecenia	440,408
Ministerstwo sprawiedliwości	329 908
Ministerstwo obrony krajowej	6[illegible] 256
Razem	207,015,554

B) Dochody nadzwyczajne:

Ministerstwo spraw wewnętrznych	7.576
Minist. skarbu	2,574 017
„ oświecenia	10 500
Razem	2 592 093
Suma zwyczajnych i nadzwyczajnych dochodów	209,607,647

C) Dochody z operacyj kredytowych:

Wykupno dziesięciny od wina	3,975 116
Ramanenta i karczowiska	100,000
Pożyczki loteryjne	2 779 629
Razem	6,854,745

Bilans

Zwyczajne wydatki	199,142,632
Zwyczajne dochody	207,015,554
Nadwyżka	7,872,922
Niedobór	—
Nadzwycz. wydatki	23,344,288
Wydatki na operacye kredytowe	5 534 745
Razem	28 879 033
Nadz. dochody	2,592,093
Dochody z operacyj kredytowych	6.854 745
Razem	9,446 838
Niedobór	19,432,195
Ogólne wydatki	228 021,665
Ogólne dochody	216.462,392
Ogólny niedobór	11,559,273
Dochód z ogólnych podatków dochod.	8,000.000
Pozostaje niedobór	3,559,273
Do tego koszta nowych dział w okrągłej kwocie	2,500,000
Odsetki na założenie fund. kasowego	2,000.000
Ostatecz. niedobór	8,059,273

Minister węgierski skarbu p. Szell przedłożywszy budżet powyższy sejmowi węgierskiemu dołączył jak wiadomo do niego *exposé*, w którem wskazał na to, że pierwszem i najważniejszem zadaniem rządu i sejmu jest uregulowanie finansów państwa. W téj mierze jest najgłówniejszą rzeczą, ażeby państwo wydawało tylko tyle, ile może. W tym celu starał się rząd: 1) Zmniejszyć wydatki; 2) wynaleźć środki punktualnego poboru podatków; 3) podwyższyć dochody państwowe; 4) rozwiązać najlepsze agronomiczne kwestye i zająć się ich reformą. Jedną z najważniejszych spraw, jest sprawa bankowa. Minister jest zdania, że uregulowanie waluty chociaż nie zaraz, musi być przeprowadzone. Co do rewizyi traktatu cłowego i handlowego nie może dziś powiedzieć więcej nad to, co już w tej sprawie wypowiedział Tisza. Przedłożony projekt budżetu stanowi pewną podstawę do przyszłego uregulowania węgierskich finansów. W redukcyach posunął się rząd do ostatecznych granic możliwości, bo prócz wykreśleń bardzo znacznych dokonanych w budżecie na rok 1875 zaoszczędził jeszcze w ordynaryum 5,300,000 a w ekstra-ordynaryum 3,300,000 zł. razem 8,600,000 zł. Co do dochodów, zamieszczone są w preliminarzu tylko pewne cyfry. Bilans dochodów polepszył się o całych 10 milionów, tak, że niedobór niepokryty wynosi ogółem 11 milionów. Do tego zaliczyć jeszcze potrzeba $2\frac{1}{2}$ miliona na sprawienie nowych dział, na które rząd węgierski będzie bezwarunkowo nalegać i dwa miliony na utworzenie instytucyi inspektoratów podatkowych, któreby zażądzały bezpośrednio podatkami. Niedobór musi zniknąć, ale do tego potrzeba znacznych ofiar i w tym celu proponuje minister nowy ogólny podatek dochodowy. Jeżeli ten podatek zostanie uchwalony, naówczas wynosić będzie cały niedobór na rok 1876 8 500,000 zł. Minister zamierza znieść zupełnie egzekutorów podatkowych i powierzyć czynność tychże organom administracyi. Zaległości podatkowe, nieściągalne, zostaną odpisane, a ściągalne, zostaną ściągnięte z całą surowością. Z nieruchomych majątków państwowych zamierza minister sprzedać tylko kopalnie żelaza i węgla kamiennego. Sprzedaż dóbr skarbowych na konwersyę 153 milionowej pożyczki nie jest potrzebną.

Z powodu tego *exposé* pisze *Pester Lloyd*: Szczerze, aż do bezwzględności, odsłonił nam Szell najgłębsze tajemnice położenia finansowego i nielitościwie podał nam gorzką pigułkę t. j. podwyższenie podatków. Ale Izbie zaimponowała jasność a przedewszystkiem szczerość, jaka charakteryzuje mowę ministra. Stronnictwa uniosły się zapałem, dzięki przekonaniu, że kierownikowi naszych finansów nie zbywa nietylko na potrzebnej powadze, ale także na odpowiednich zdolnościach do pokonania wszelkich trudności.

— NPan mianował nauczyciela szkoły realnej w Krems Leopolda Gegenbauera profesorem nadzwyczajnym matematyki w uniwersytecie czerniowieckim.

— Franciszek Deak pomimo, iż złożył mandat poselski, został wczoraj ponownie i jednomyślnie wybranym. Deputacyi, która się po wyborach do niego udała, oświadczył, iż wobec takiego objawu, mandat przyjmuje i o ile tylko zdrowie mu pozwoli wykonywać go będzie.

— NPani przybywa jutro w sobotę 25 b. m. wieczór do Paryża. Ma tam zabawić do 29 lub 30 b. m.

Hiszpania.

Gazette de France upoważniona jest do ogłoszenia następującego manifestu Don Carlosa do przyjaciół (legitymistów) we Francyi:

„Z oczyma wlepionemi w tę szlachetną ziemię hiszpańską, fatalną dla wszelakich obłędów, z trwożliwą ciekawością patrzycie na rozwój téj walki na zabój, którą rozpocząłem przeciw rewolucyi. Wasze sympatye i obawy, jakich mogłyby was nabawić nowe kłamstwa rozsiewane przez niemoc i złość, nakładają na mnie obowiązek rozproszyć wątpliwości wasze i utwierdzić was.

Wojownik wiary katolickiéj i prawa monarchicznego, dziś sam pod bronią w obronie tych istotnych zasad społeczności chrześciańskiéj, jestem tem samem obrońcą rewindykacyj prawowitych, a ziszczenie waszych nadziei ściśle jest powiązane z przedsięwzięciem mojem.

Wielkie to posłannictwo, które przyjąłem z ręki Boga, spełnię aż do ostatniego kresu bez wahania, bez układów, bez osłabienia. Mój lud jest ze mną, gotów do wszelkich poświęceń, gotów do wszelkich cierpień.

Ci, których uzbroić zdołałem, są na nogach, mniejsi liczbą, ale więksi zapałem i męstwem, które po największéj części trzymają zwycięstwo po stronie naszych chorągwi. Drudzy oczekują broni, aby powstać zaraz i nagłym pochodem rozstrzygnąć o skutku wojny przez zniesienie armii nieprzyjacielskiéj, którą zwyciężyliśmy a którą zniweczyć nam trzeba.

Wszyscy z góry wyrzekli się dobrobytu i życia na rzecz tryumfu swojéj wiary i swoich przekonań.

Przybądźcie, zwiedźcie te prowincye i sami wydajcie sąd o pewnych wynikach téj krucyaty, którą podjąłem za przykładem i za wezwaniem świętego imienia jednego z przodków moich.

Spustoszenia dokonane z zimną krwią z rozkazu królewskości rewolucyjnéj pomnożą w was oburzenie, a dymiące zgliszcza pożarów poświadczą w oczach wszystkich bezwładną złość dzikich przeciwników naszych.

Uniesienie ludności naszych i zapał żołnierzy naszych wzbudzą w nich dawną pamięć legendy wandejskiéj, a w okolicach poddanych mojemu panowaniu znajdziecie organizacyę cywilną i wojskową, jaką na dobro jéj zastosować myślę do reszty Hiszpanii.

Przyczyńcie się do tego, aby mię poznano; a opinia publiczna, zawsze sprawiedliwa, gdy się oświeci światłem prawdy, będzie odtąd mogła, czego dotychczas nie czyniła, bezstronniéj ocenić położenie kraju, moje czyny i moje zamiary.

Wypadki gonią jedne za drugiemi. Rewolucya kosmopolityczna spuszcza z łańcucha przeciw mnie wszystkie gwałty swoje.

Nie obawiajcie się niczego. Żaden Burbon nigdy nie łamie danego słowa. Przyrzekłem zabić rewolucyę, i muszę.

Proście Boga, aby się mną opiekował, jak ja go proszę, aby was strzegł. *Carlos.*

Główna kwatera w Leiza, 12 września 1875.

Serbia.

Mowa tronowa, adres skupczyny, posłannictwo komisyi konsularnej mocarstw europejskich i ostatnie zwycięztwa powstańców, nadały inną cechę położeniu rzeczy w Belgradzie, Kragujewaczu i całéj Serbii. Wzburzenie ostatnich tygodni ustąpiło miejsca stosunkowo spokojniejszemu usposobieniu i ocenianiu stosunków. Wojownicze żądania, a zarazem obwinianie rządu wydarzają się wprawdzie jeszcze w dziennikach i dyskusyi publicznej; w ogóle jednak są to wypadki sporadyczne. Rozbierają jeszcze ciągle mowę tronową, a nawet najgorętsi zapaleńcy pocieszają się tem, że nie mogła ona zawierać wypowiedzenia wojny, lecz tylko torowała drogę uchwale skupczyny, pozostawiając rozwiązanie kwestyi: czy pokój czy wojna, samemu narodowi. Teraz, kiedy znany jest adres skupczyny, pocieszają się znów tem, że skupczyna nie mogła inaczej odpowiedzieć na mowę tronową, tylko musiała się trzymać jej brzmienia, a nie mogła jej przewyższać znaczeniem i doniosłością. Adres wcale nie przeszkadza ewentualnej uchwale skupczyny co do wypowiedzenia wojny, jeżeli ta uważać będzie porę za stosowną. Żywiąc przekonanie, iż chwila ta nadejść musi, spodziewają się równocześnie, że komisya konsularna przekonawszy się o bezowocności swych usiłowań, aby powstańcom wlać ufność do obietnic tureckich, wcześniej czy później objazd swój zakończy. Nadzieję tę zwiększyły jeszcze ostatnie wiadomości z Hercegowiny o świetnych zwycięztwach powstańców, o ciągle wzmagającem się powstaniu, które już miano za stłumione, wreszcie rozmaite szczegóły o słabych siłach Turków itp. Rząd po tylu namiętnych objawach ostatnich tygodni trzyma się w obec tego stanu rzeczy zupełnie dobrze. Widocznie stara się także ze swej strony robić wszystko, aby utrzymać tę temperaturę dla siebie tak pożądaną. Na zewnątrz okazuje się bardzo dyplomatycznym i stara się to tylko podać do publicznej wiadomości, co jemu dogadza. Koncentracya wojsk tureckich na granicy kraju i częste naruszenia granicy nie są rządowi serbskiemu tak bardzo nie na rękę, owszem dają mu sposobność do korespondowania z mocarstwami europejskiemi, a reprezentanta serbskiego w Konstantynopolu zajmują wnoszeniem reklamacyj. Czynność ta dyplomatyczna i ogłaszane o niej wiadomości, dopomogły już nie raz do wybrnięcia z trudnego i kłopotliwego położenia.

Prócz tego odbywają się ciągle przygotowania do wesela księcia Milana, które się ma odbyć w przyszłym miesiącu. Właśnie w tej chwili rozchodzi się o wybór dam honorowych, których przeznaczeniem będzie sprowadzić narzeczoną księcia w pierwszych dniach października z Dauzeny w Bessarabii. Niemniej ustanowienie ceremoniału dla uroczystości weselnych zajmuje całą Serbię. Tyle w tej mierze już ułożono, że narzeczona księcia uroczyście przyjętą zostanie przy wjeździe i wprost poprowadzoną do ołtarza.

Turcya.

Jak donoszą do *Polit. Corresp.* komisya konsularna mocarstw nieprzybyła jeszcze 21 b. m. do Stolacza. Zasługuje to o tyle na uwagę, że obiedwie sekcye tej komisyi na 19 b. m. zjechać się miały w tem mieście.

Transport turecki żywności, który wyszedł onegdaj z Dubrownika doszedł bez przeszkody do Trebini, a nawet te same muły powróciły już do granicy austryackiej pod zasłoną dwóch batalionów i dwóch dział górskich, aby znów służyć do następnego transportu. Zdaje się więc, że powstańcy pragnąc wypoczynku po ostatnich bitwach, cofnęli się z tych stron. Hussein pasza, który miał być rannym w ostatniej potyczce, zaprzecza tej pogłosce, jak niemniej temu, żeby był pobitym. Wogóle nic nie chce wiedzieć o porażkach wojska, zostającego pod jego komendą i stanowczo odpiera zarzut, jakoby jego złe dyspozycye były przyczyną przegranej.

W obwodzie Nevesinje przyszło 21 bm. do kilku mniejszych utarczek. Najważniejszą między niemi była utarczka pod Banjani; powstańcy mieli 40, Turcy 85 zabitych i rannych. Hussein Aga Brka, oraz inny jakiś dowódzca turecki wpadli w ręce powstańców.

Oddział powstańców obozujący w górach Kosaratz (turecka Chorwacya), napadnięty został przez Turków 21 bm. Po kilkogodzinnej walce Turcy poniósłszy znaczne straty cofnęli się. 30 Turków, którzy w odwrocie oszańcowali się za płotem, powstańcy zabili. Podobno także pod Dobrila przyszło do starcia.

Od granicy austryacko-bośniackiej nadchodzą wiadomości, że urodzaje w Bośni, tureckiej Chorwacyi, a nawet w Hercegowinie nigdy nie były tak piękne jak w roku bieżącym. Zboże gęste i wysokie, kukurudza przepyszna, drzewa owocowe łamią się pod ciężarem owoców, łany bujnie się zielenią. Nigdzie jednak nie widać ani jednej sztuki bydła, nigdzie robotnika do żniwa. Zboże gnije w snopach na polu, wszędzie porasta ziele, zamiast chat i domków widać zgliszcza i ruiny. W tak ożywionych kiedyindziej dolinach rzek Sana, Gomjonica, Wrbas i innych panuje cisza smutnego zniszczenia. Powstańcy zajmują miejscowości w górach, gdzie kozy nawet nie mają dla siebie pożywienia, i będą zmuszeni albo rozpocząć walkę w dolinie, albo się poddać. Głód zmusi ich do jednego lub drugiego.

— Pop Żarko wydał według *Augsb. Allg. Ztg* następującą odezwę do narodu serbskiego w Turcyi:

Przesyłamy pozdrowienie nasze narodowi w Bośni, Hercegowinie i Starej Serbii! Niech wiedzą wszystkie ludy i niech się każdy dowie, że naród serbski stworzony jest, aby żyć wolnym! Bracia! Dawno to już, jak się stoczyła bitwa na polu Kosowem. Od tego czasu doznaje naród ciągle niesprawiedliwości, rozbojów i wielkich gwałtów ze strony zdeprawowanych Osmanów. Każda piędź ziemi przesiąkła łzami i krwią naszych praojców. Zawsze jeszcze tratują konie tureckie wiarę, wolność, honor i dziedziny potomków Nemaniiczów i Obiczów, co całemu narodowi hańbę przynosi. Godzina zemsty wybiła. Czas, abyśmy przestali być rajasami tureckiemi. Bracia nasi nad Narentą rozlewają strumieniami krew Turków, bohaterski lud bośniacki dławi swoje pijawki. Słuchaj ludu wszelkich wyznań! Chwyć za broń, gdyż walka toczy się o wolność całego narodu. Wiara, prawo, honor, mienie każdego, niechaj nam będą święte. Kto jednak jako wróg stawi walce przeszkody, przypłaci jako zdrajca życiem, przy czem nie będzie względu na wiarę i stanowisko. Dla tego powstańcie synowie Bośni, Hercegowiny i Starej Serbii. Idźmy jednomyślnie i bohatersko do walki! Skropcie ogniska praojców krwią tyranów. Kraj ten należy do nas od wieków. Prawo jest za nami, Bóg z nami. Zwycięztwo do nas należy! Uderzmy zjednoczonemi siłami walecznie na tyranów! Niech żyje naród serbski, niech żyje wolność! Niech żyją bohaterowie! Niech żyją wolne kraje, Bośnia Hercegowina i Stara Serbia!

Odezwa jest podpisaną: „Walczący za wolność i jedność Serbszczyzny.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września. Przykre zimno od parę dni zdradza bliskość zimy, zwłaszcza, że śniegi leżą już w górach, a we wschodniej Galicyi padał już wczoraj śnieg. Roboty około budowy nowych domów doznałyby przerwy, a jeśliby jesień miała być wcześnie mroźną, wiele fabryk będzie musiało stanąć. Szkoła żeńska miejska przy ulicy Scholastyki już się wydobyła z nad piwnic a część murów podciągnięto pod pierwsze piętro; wszelako ma ona tego roku stanąć pod dachem; co będzie ze szkołą na Kazimierzu, nie wiemy, bo budowa jej nie wytrzyma podobno rewizyi policyjno-budowniczej. W ulicach Starowiślnej, Wolskiej, Batorego, Karmelickiej, Polnej, spiesznie idzie budowa nowych domów, tak aby na lato zostało tylko wewnętrzne wykończenie; domy zaś ks. Czetwertyńskich i bar. Puszeta już prawie wykończone, ten ostatni prawdziwą zapowiada ozdobę miasta.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem rozpoczynają się d. 1 października lekcye malarstwa, rysunków i drzeworytnictwa dla kobiet. Szkoła zostaje pod opieką i głównem kierownictwem Dyrektora szkoły Sztuk pięknych p. Jana Matejki. W 1ym oddziale udziela rysunków i malarstwa p. Hipolit Lipiński, w 2gim rysunków p. Józef Siedlecki, w 3cim panna Leonia Bierkowska; drzeworytnictwa udziela p. Henryk Danielski. Wykłady tak na Wydziale Sztuk pięknych jak na Wydziałach historyczno-literackim i nauk przyrodniczych rozpoczną się w początku listopada. Wykłady handlowe męskie i wykłady niedzielne bezpłatne rozpoczną się około połowy tegoż miesiąca.

— W dniu 16 b. m. odbył tu wydział *Towarzystwa Tatrzańskiego* posiedzenie w obecności delegatów zamiejscowych pp. Drozdowskiego i Fingera i zastanawiał się nad pracami, które mają być wykonane w najbliższej przyszłości. Na podstawie projektu uchwalonego d. 22 sierpnia b. r. w Zakopanem przez członków wydziału pp. Eichborna, Müldnera, X. Sutora, prof. Świerza, tudzież delegata p. Fingera, postanowiono wybudować w przyszłym roku jedno schronisko z granitu w dolinie Pięciu Stawów (przy Wielkim Stawie, 5400' n. p. m. według pomiarów Korzistki), a drugie z drzewa w dolinie Roztoki, następnie poprawić w kilku miejscach drogi i zrobić nowe ścieżki około Zawratu, w dolinie Buczynowej, wreszcie uczynić dalsze ulepszenia tak w schronisku przy Morskiem Oku jak na drodze tam prowadzącej.

Ze względu na wzrastającą z każdym rokiem liczbę gości w Zakopanem, przybywającą z różnych stron Polski jakoteż z zagranicy (w b. r. bawiło w Zakopanem około 500 osób), również ze względu, że na rok przyszły prawdopodobnie założonym będzie nowy zakład wodoleczniczy w Zakopanem za staraniem p. Eichborna, uchwalił Wydział udać się w swoim czasie do sejmu z prośbą, aby droga wiodąca z Nowego-Targu do Zakopanego uznaną była za drogę krajową, niemniej dołożyć wszelkich starań u władz rządowych, aby przynajmniej na czas pory letniej zaprowadzono w Zakopanem stacyę telegrafu. Nadto uchwalił Wydział na wniosek prof. Świerza, aby na cześć zasłużonych alpinistów polskich Stanisława Staszica, Seweryna Goszczyńskiego i prof. Maksymiliana Nowickiego nadać trzem schroniskom, jakie obecnie Towarzystwo posiada, ich nazwy, a mianowicie: Schronisko Staszica (przy Morskiem Oku), Goszczyńskiego (w dolinie Kościeliskiej) i Nowickiego (na Równicy Niżnej pod Krzyżnem).

Dla skuteczniejszej ochrony zwierząt alpejskich, kozicy i świstaka, postanowił Wydział na wniosek p. Müldnera udać się do sejmu węgierskiego o wyjednanie dla Węgier podobnej ustawy, jaka u nas dzięki sejmowi galicyjskiemu istnieje, t. j. iż łowienie tych zwierząt pod surową karą jest zabronione. Również przyjętym został wniosek X. Chmielewskiego z poprawką prof. Świerza względem założenia w Zakopanem biblioteki turystycznej i beletrystycznej i pomnożenia istniejącej już w Krakowie, treści wyłącznie turystycznej. Z powodu szczupłych funduszów Towarzystwa wyznaczono na ten cel skromną tylko kwotę, w nadziei, że się znajdą w kraju szlachetni ofiarodawcy, którzy usiłowania Wydziału w tym kierunku poprzeć zechcą. Niesłuszną napaść na p. Eichborna, członka Wydziału Towarz. Tatrz. i właściciela Zakopanego, umieszczoną w Nr. 531 *Kłosów* z b. r., postanowiono imieniem Wydziału odeprzeć i dotyczące sprostowanie przesłać redakcyi wzmiankowanego pisma. Wreszcie mianował Wydział delegatami Towarzystwa Dr. Teofila Kaczorowskiego, radcę zdrowia w Poznaniu, i p. Marcina Gajczaka, notaryusza w Andrychowie.

— W policyi złożono portmonetkę z pieniędzmi, znalezioną wczoraj na ulicy Szpitalnej.

— Policya aresztowała Franciszka Zaporę z Toń, parobka, za przeniewierzenie pieniędzy swemu służbodawcy i zbiegnięcie ze służby.

— Korespondent z Oświęcimia do *Gaz. Narodowej* powiada, że burmistrz p. Nowogrodzki udał się „o pomoc do poważnego *Czasu*, ażeby w inseratowej części za grubą zapłatę.... zamydlić oczy.“ Administracya *Czasu* nie zaś Redakcya zajmuje się inseratami i umieściła inserat wzmiankowany nie „za grubą zapłatę,“ lecz według taksy, jaka na czele dziennika jest zapisaną. Czy zaś ten inserat pomógł komu albo nie, w to nie wchodzi ani Redakcya ani Administracya. Może *Gazeta Narodowa* umieszcza inseraty bezpłatnie.

— W Drohobyczy, jak telegrafują do dzienników wiedeńskich ze Lwowa, o czem jednak dzienniki lwowskie nie nadmieniają, było d. 23 b. m. o godz. 3 po południu trzęsienie ziemi trwające 23 sekund, skutkiem czego ratusz i wiele domów zostało uszkodzonych mocno.

— Nr 38 *Prawnika* zawiera: Obraz czynności urzędowych połączonych z założeniem ksiąg gruntowych, przez Józefa Louis (c. d.); — Zjazd prawników niemieckich, przez Dr J. S.; — Do §§ 10 i 11 ustawy hipot. z 25 lipca 1871 r. it.d., przez Sommera; — Praktyka sądowa i administracyjna.

— Dnia 22 b.m. umarł w Zakrzewie pod Kleckiem (w Wielkopolsce) hr. Albin Węsierski, członek pruskiej Izby panów, ten sam, o którym w tych dniach donieśliśmy, że zamierzał wystawić pomnik Lelewelowi i Aleksandrowi Przezdzieckiemu na wyspie jeziora Lednickiego, w dowód wdzięczności za pomoc w poszukiwaniach archeologicznych. Do położenia kamienia węgielnego naznaczony już był, jak czytamy w *Dzienniku Pozn.*, dzień 27 b. m. W skutek śmierci fundatora uroczystość tę odroczono.

— Z jaką bacznością śledzą władze pruskie za majątkiem rozwiązanych osad zakonnych, dowodzi wypadek d. 20go b.m., w którym to dniu urzędnik rejencyjny z Poznania gwałtem przez żandarmów zabrał z Godurowa, majątności p. Żółtowskiego, cenną bibliotekę XX. Filipinów gostyńskich, liczącą około 10,000 tomów i powiózł ją z powrotem do Gostynia, do sali bibliotecznej rzeczonej kongregacyi, zkąd ją XX. Filipini przed wyjazdem swym z Gostynia przewieźli byli do Godurowa.

— W Nawrze pod Chełmżą (w Prusiech Królewskich) rozkopano tych dni stary grób pogański i znaleziono w nim, prócz 17 urn rozmaitego kształtu z nakrywami i podstawkami, nieco przedmiotów żelaznych i ślady brązowych. Sam grób bardzo starannie zestawiony i płytami wielkiemi pokryty. Jest on tylko cząstką rozległego cmentarzyska, przez pług bardzo uszkodzonego. Zamiłowanie właściciela Nawry p. Szczanieckiego w archeologii, daje rękojmię, że nic się nie uroni z tego, co jeszcze jest całe.

— We środę późnym wieczorem spalił się w Berlinie drewniany cyrk na Pionierstrasse. Cały budynek ogarnięty został od razu ogniem. Mnóstwo ludzi ze wszystkich stron miasta ciągnęło w tę stronę, aby mieć widok pożaru, a motłoch berliński celujący wyuzdaniem, dopuszczał się przy tem wielu wybryków, właściwych jemu tylko. Wreszcie gromada podrostków zaczęła się spinać na młode drzewka otaczające cyrk i tak długo kołysała każdem, póki jednego po drugiem nie złamała. Wtedy policya rzuciła się do rozpędzania uliczników, ale przywitano ją kamieniami. Bez względu na tysiące osób spokojnie przyglądających się, wezwano tłum do rozejścia się; zanim zaś znalazła się sposobność cofnięcia się w ściśnionych szeregach, rzuciła się policya z pałaszami już nie za psotnikami, którzy rozpierzchli się po części, lecz za cofającymi się widzami i zaczęła okładać pałaszami, kto się nawinął. Wiele osób zostało zranionych, wiele podeptanych, a w końcu policya uprowadziła jeńców, między którymi nie wszyscy byli sprawcami zamięszania.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 24 września pochmurno, zimno, po południu i w nocy deszcz; termometr od 3·0 doszedł tylko do 6·4 R. Barometr idzie szybko w górę; dnia 25 września o godzinie 6ej rano stan jego był 332·88, termometru 3·2 R. Wiatr zachodni zimny.

— W niedzielę dnia 26 września: Śgo Władysława z Gielniowa i Śgo Józefata Kuncewicza biskupa męczennika w poniedziałek dnia 27 września: Przeniesienie Śgo Stanisława.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 17go września do 24 września 1875.

Stahl Honorata, żona drukarza, lat 24, na phtisis pulmonum; Malinowski Ignacy, szewc, lat 53, na morib. phtisis; Lorenz Ewa, służąca, lat 21, na zwężenie połyku i zapalenie płuc; Grzebiacz Franciszka, wdowa, lat 72, na moribusa; Zielowska Tekla, zakonnica Franciszkanka, lat 93, na uwiąd starczy; Dzuniak inaczej Nagórski, wyrobnik, lat 31, na durzycę brzuszną; Szymański Jan, z zakładu Chłopców ś. Józefa, lat 14, na czerwonkę; Skoczylas Agnieszka, służąca, lat 25, na dur brzuszny; Niedźwiedzki Rudolf, nauczyciel prywatny, lat 71, na zapalenie pęcherza; Lachowicz Maciej, syn wyrobnicy, lat 18, na dyssenteryę; Mierzwa Marya, żona woźnego poczty, lat 48, na suchoty płuc; Bienenzucht Majer, tragarz, lat 49 na suchoty; Keller Chaja, żona kramarza, lat 37, na nowotwór żołądka; Weisslitz Mojżesz, wyrobnik, lat 46, na gruźlicę płuc; Gross Leja, córka kramarza, lat 19, na tyfus; Hutmann Hanna, córka wyrobnika, lat 10, na zapalenie naczyń limfatycznych; Munk Muszketta, wdowa, lat 85, na uwiąd starczy; Stummer Estera, żona tandeciarza, lat 40, na wlekłą chorobę nerek; Kinselberg Herman, szewc, lat 40, na zapalenie płuc.

Oprócz tego dzieci do lat 5ciu zmarło 15 a mianowicie: na niedostateczny rozwój 1, na niezdolność do życia 1, na zmacer. 1, na dławiec 2, na zapalenie żołądka i jelit 2, na zapalenie gruczołów kiszkowych 1, na nieżyt oskrzeli i kiszek 2, na zapalenie płuc 1, na zapalenie dławcowe krtani 1, na puchlinę mózgu 1, na zanik 1, na biegunkę 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 25go września.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 27 września: Łukasza Czerniaka o oszustwo; Wincentego Szermeka o gwałt publiczny. Prócz tego ośm rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 28 b. m.:* Jakóba Barańskiego o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Józefa i Jana Ryłków o gwałt publiczny; Jana Sermaka, Wojciecha Borowicza, Jana Landy i Kazimierza Dziedowicza o kradzież; Taube Soldingera o oszustwo; Jakóba Klemensa o gwałt publiczny. *We środę d. 29 b. m.:* Jana Gorzkowskiego o przeniewierzenie (przed sądem przysięgłych); Joachima Bąka o gwałt publiczny; Elżbiety Hadackiej o kradzież; Franciszka Kowalika o kradzież; Wojciecha Barana o ciężkie uszkodzenie ciała. *We czwartek d. 30 b. m.:* Marcina Lipki o oszustwo; Wawrzyńca Lipiaka, Wawrzyńca Kowalczyka i Jana Kostki o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Olejarczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Bartłomieja Koniarczyka o kradzież. *W piątek d. 1 października:* Antoniego Fuska o kradzież; Jędrzeja Maciejasza o kradzież; Jana Lipnickiego o kradzież; Stanisława Płanety o kradzież; Maryanny Wajkowy o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Franciszka Butwińskiego o kradzież; Franciszka Mamona o kradzież. *W sobotę* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jeszcze kilka uwag o środkach sanitarnych w handlu wołowym.

Wyliczaliśmy już kilkakrotnie wszystkie warunki sanitarne, które zapewniając z jednej strony bydło krajowe od zarazy, nadałyby zarazem stosunkom handlowym więcej ożywienia i stałości.

Należą do nich przedewszystkiem: wymożenie na Rosyi spełnienia dawnych przyrzeczeń, że zakaże stepem dopędzać bydło aż do granic austryackich, dozwalając jedynie transportowanie go przez pas nadgraniczny kolejami żelaznemi, że Austrya natomiast ograniczy stacye kontumacyjne na dwa tylko punkta nadgraniczne, w których koleje rosyjskie do granic austryackich dobijają; że nim to nastąpi, ograniczy rząd austryacki wolność ładowania bydła stepowego na dwie tylko stacye kolejowe, do czego wybór Podwołoczysk i Łużan zdawał nam się najstosowniejszy, że następnie poczynione zostaną stosowne zarządzenia, ażeby bydło stepowe przez cały czas transportu i pobytu na targowiskach odłączone było od krajowego i wyłącznie na rzeź przeznaczone, ażeby nareszcie w dopełnieniu wszelkich możliwych środków sanitarnych urządzoną jeszcze została stacya popasowa w Krakowie w znaczeniu ostatniej etapy sanitarnej, na której nadzór odbywałby się pod okiem wyższych władz krajowych, w tem miejscu nader ze wszech miar dogodnem właśnie się znajdujących.

Środki te tyczą się tylko bydła opasowego, wyłącznie na rzeź przeznaczonego. Że jednak, nim się chów bydła w kraju przeistoczy, zakupywanie bydła stepowego szczególnie do gorzelni krajowych pozostanie niezbędnem, wypada więc jeszcze do pewnego czasu urządzić pod ścisłym dozorem sanitarnym w jednym przynajmniej punkcie nadgra-

ścisłym jarmarki jesienne na chude woły stepowe, na którychby zachodzące pod tym względem potrzeby galicyjskie zaspokojonemi być mogły.

Oprócz wszystkich wyliczonych tu środków uważamy jeszcze pomnożenie personalu biura sanitarnego przy namiestnictwie za niezbędne. Nie sama bowiem znajomość weterynaryi wystarcza na obmyślenie wszystkich środków, które do uchylenia zarazy prowadzą. Żeby jej ze wszech miar skutecznie zapobiedz, potrzeba koniecznie ażeby w biurze sanitarnem urzędowali także ludzie, ze wszystkimi przebiegami przemysłu i ze wszystkiemi stosunkami nadużyć nadgranicznych dokładnie obznajmieni, a zarazem żywy interes w stanowczem uchyleniu niebezpieczeństwa rozszerzenia się zarazy mający. Ludzi zdolnych do wypełnienia tej luki, której wypełnienie stanowić może o skuteczności lub bezskuteczności wszelkich podejmowanych środków, znaleść tylko można w kołach kupieckich za wszystkiemi szczegółami handlu wołowego gruntownie obeznanych. Chcąc więc tak ważnemu zadaniu sanitarnemu, jakie teraz stawić sobie należy, z zupełną dokładnością dopełnić, nie można pominąć i nieodzownej reorganizacyi biura sanitarnego przy namiestnictwie.

Wystawa rolnicza w Stanisławowie.

II.

Spotkałem się z zarzutem, że zachodnia Galicya nic nie nadesłała na wystawę stanisławowską. Zdaje się, że istnieje pewna grupa ludzi, która stara się wszędzie upatrywać, czy rzeczywiście antagonizm pomiędzy wschodnią a zachodnią częścią kraju; chcieliby bez żadnej podstawy. Jeżeli zarzut ma się odnosić w ogóle do Galicyi po lewej stronie Sanu, w takim razie jest niesprawiedliwy, ponieważ spotykamy w szczupłym szeregu wystawców nieliczne nazwiska z okolic tak rzucanie przepołowionej Galicyi. Prawda jest, że nikt z rolników dalszych, na zachód wysuniętych okolic, nie nadesłał nic na wystawę; ale trzeba bardzo chcieć, aby dopatrzeć w tem jaką obojętność dla wschodu. Miałem sposobność widzieć wystawy rolnicze w Białej i w Tarnowie, i nikt się nie dziwił nieobecności wystawców z okolic Lwowa; na obu tamtych wystawach nie spotkaliśmy ani jednego z tych wystawców rolników, którzy w stanisławowskiej wystawie biorą udział. I rzecz to naturalna, albowiem wystawy takie nie są jedynie polem popisu, ale zarazem polem interesów, a [illegible] koszta dalszej przesyłki. Przyznam, że daleko dziwniej może się wydawać, że na wystawie rolniczej w Stanisławowie nie była prawie wcale reprezentowaną nietylko wschodnia Galicya, ale nawet najbliższa okolica Stanisławowa. Z wyjątkiem kilku gospodarstw, inwentarz oficjalnie reprezentowany, płodów rolniczych nader mało znajduje się na wystawie. Z wielkich gospodarstw żadne nie nie przysłało. Dział rolniczy zasilają głównie Dublany. Zakład ten chwale zwraca na siebie uwagę. [illegible] pięknie okazy płodów rolniczych, nasion, [illegible] przedmiotach dla nauki rolnictwa użytecznych, jak n. p. przeróżne z papiermâché przybory do nauki weterynaryi. W ogóle Dublany świetnie reprezentowały swoją produkcyę, a bydło przez zakład wystawione należy również do najpiękniejszych okazów w Stanisławowie. Zarzucają wprawdzie, że produkcya Dublan nie opłaca się, ale gospodarstwo zakładu nie ma na celu przysporzenia zysku, gdyż założone w celu zastosowania różnych środków uprawy; dla tego zakład podobny bywa zmuszony do prób i zmian częstych, które koszta zakładu nadmiernie podnoszą. Zarzut drożności gospodarstwa słuszniej zastosowaćby można do spółki w Tłumaczu, która również przedstawiła wiele i bardzo pięknych okazów. Bydło z Tłumacza należy do najlepszych na wystawie, a prócz tego znajduje się tu cukier w głowach i syrop cukrowy, oraz niektóre płody rolnicze, wszystko w wybornym gatunku. Ale cóż, spółka jest w likwidacyi, nakłady dotychczas nie opłacają się, co nie może pozostać bez wpływu na ocenienie wartości samego gospodarstwa.

Zły urodzaj tegoroczny miał wpłynąć na rolników, że nie chcieli wystawiać wcale zboża, które nie jest tak piękne, jak przywykliśmy widzieć z okolic tak żyznych. Z tego to powodu głównie dwóch tylko mamy wystawców zboża i nasion w pp. Abrahamowiczu i Przybysławskim. Piękne okazy różnych gatunków ziemniaków amerykańskich wystawiły dobra Błudniki. Nasiona roślin ogrodowych z Erfurtu należą właściwie do przedmiotów reklamowych, których wystawca p. Knopff starał się w ten sposób zaprezentować producentom swój handel, istotnie godzien uwagi bogactwem i różnorodnością nasion. Produkcya chmielu chociaż rozpowszechniona w południowej Galicyi znalazła tylko jednego wystawcę w hr. Krasickim z Rohatyna. Tytoń także w tych stronach produkowany w małych ilościach jest przedstawiony, a nie mogłem wynaleźć kartki z nazwiskiem wystawcy, która zapewnie przypadkiem usuniętą została. W ogóle wystawa płodów rolniczych nie daje wcale obrazu bogactwa okolicy, a co gorsza nie nastręcza żadnego pola do porównań, gdyż liczy zaledwie po 2 producentów, a w wielu razach nawet żadnego. Gdyby nie kukurudza piękna pp. Abrahamowicza i Przybysławskiego możnaby myśleć, że wystawa odbywa się w jakiejś górskiej okolicy, gdzie dopiero robią próby siania zboża; nie widać tu ani dorodności ziarn, na co wpłynął rok nieurodzajny, ani nawet wyższych gatunków zboża, n. p. podolskiej czerwonej pszenicy. Len i konopie w tych stronach tak pospolite, zaledwie że reprezentowane. Uprawa lnu przedstawiona w całym ciągu przez szkołę uprawy lnu w Grzędzie.

Ogrodowizn i owoców bardzo także mało na wystawie, zaledwie trochę wspanialszych okazów. Z działu tego najwięcej zasługują na uwagę drzewka szczepione i karłowate wystawione przez kapitana Rudolpha. Z rzeczy odnoszących się do leśnictwa jest nasienie sosnowe, jedyna rzecz wystawiona z obszernych dóbr hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Z lasów nadworniańskich, własności zakładu kredytowego, są trzy piękne młode jodły wraz z obrazem skutków racyonalnego gospodarstwa lasowego przy użyciu wyrąbanego drzewa. Jodły te są wysokie i smukłe, a tak równe, że najmniejszego zgięcia na nich nie dojrzy.

Z inwentarza wspomniałem już wyżej o pięknych okazach bydła z Tłumacza i Dublan. Bydła wystawiono dość dużo i wszystko ładne; przeważają rasy holenderska i szwajcarska. Bydło mieszane, holendry z shorthornami wystawił p. Polanowski, ma ono bardzo pokaźną wagę: 1425 f. waży dwuletni wół, prawie tyle dwuletni buhaj, ale znawcy czynią zarzuty niejednostajności rasy. Piękne sztuki różnych ras wystawił na sprzedaż Mackean, jest między niemi śliczny buhaj rasy amsterdamskiej. Z bydła krajowego czystej podolskiej rasy wyborowe okazy pochodzą z obory barona Romaszkana. Obywatel ten czyni starania około ulepszenia ras krajowych; chów bydła podolskiego wydał najpiękniejsze owce, również owce jego krajowe po baranach angielskich są bardzo ładne. Wełna wprawdzie gruba, ale włos długi i wzrost dorodny. Podobnie piękne owce mieszane są z obory p. Abrahamowicza. Z cienko-wełnistych odznaczają się owce p. Skarzyńskiego. Świnie tylko angielskie i to w niewielkiej ilości. Konie piękne, chociaż przeważnie nierasowe; mianowicie zaś chwalą konie folwarczne.

Ogólny tylko zarys wystawy iście rolniczej podaję tutaj; teraz wypadnie obejrzyć się w dziale maszyn i przemysłowym.

Peszt 23go września. *(Targ zbożowy).*

Chęć zakupna pszenicy więcej ożywiona; ceny trzymają się. O żyto popyt zwiększył się, ceny stalsze. Jęczmień i owies po cenach stałych. Kukurudza spada. Rzepak po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·20 do 4·30, na 87 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·19 do 3·20 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·60 do 2·70 za 50 f., kukurudzę po 3·10 do 3·30 za 85 f., proso po 2·30 do 2·40 za 85 f., olej po 21 złr., spirytus po 39 złr.

Wrocław 23go września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·— mark; żyto na 200 f. cł. po 17·27 m.; owies na 200 f. cł. po 17·60; rzepak na 150 f. brutto po 27·50 mark; olej po 60·— m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 47·50 mark, na październik i listopad po 49 mark.

Bochnia 23 września. Pszenica 4·50, żyto 3·50, jęczmień 3·—, owies 2·—, groch 5·50, bób 4·—, ziemniaki 1·—, siano 1·40, konicz 1·50, słoma 1·—, funt masła —·50.

Biała 22 września. Pszenica 5·75, żyto 4·—, jęczmień 2·65, owies 1·90, kukurudza 4·50, groch 6.—, bób 5·50, soczewica 9·—, proso 7·50, tatarka 4·—, ziemniaki 1·04, siano 1·50, konicz 2·—, słoma 1·60, drzewo twarde 9·—, miękie 6·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 25·¼.

Rzeszów 23 września. Pszenica 4·50, żyto 3·25, jęczmień 2·75, owies 1·,75 groch 6·—, fasola 6·—, siano 1·40, słoma 1·15, drzewo twarde 11·50, miękkie 7·50, funt mięsa —.20.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 września.

Posady: Notaryusza w Radymnie; podania w 20 dniach.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go września

HOTEL POLLERA: Zacharyasz Pawłowski Dr m. z Wiednia, Dr M. J. Baad z Berlina, Franciszek Reichard z Łancuta, J. Wolff z Bytomia, Jan Wlach ob. z Wiednia, Felicyan Rubicz ob. z Kongresówki, Ludwik Budziszewski z Ciciobrza, Fr. Bogusch z Berna, Aleksander Chróścicki z Olkusza, H. Bulzer z Wrocławia, J. Niedzwiedzki prof. ze Lwowa, F. Patrzywicka z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Bolesław Szatowski, Apolonia Matuszewska i Kazimierz Chołiński z Kongresówki, Józef Wysłużnik z Morawy, Mścisław Godlewski z Warszawy, Adam Fedorowicz wł. dóbr z Galicyi, Karolina Ożarowska z Warszawy, Jerzy Neckloss z Drezna.

HOTEL pod RÓŻĄ: X. Franciszek Kurzyniec z Wieprza, Zdanowski z familią wł. d. z Galicyi, Aleksander Kujawski włas. dóbr z Kongresówki, X. Andrzej Knycz z Polanki, Tadeusz Dąbrowski wł. d. z Miechowa, Józef Weinfeld z Pragi, Natalia Szynalewska wł. dóbr z Warszawy, Antoni Kopfer z Wrocławia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23 września. *Reichs Anzeiger* pisze: Wiele znacznych dzienników, mianowicie też takich, które w wewnętrznych kwestyach zwykły wspierać rząd niemiecki, objawiły publicznie w uwagach politycznych i korespondencyach poglądy swoje na najświeższą fazę kwestyi wschodniej. Ministerstwo spraw zagranicznych cesarstwa Niemieckiego obcem jest wszystkim tym objawom; nie dało ono po żadnej stronie ani wprost, ani pośrednio powodu do podobnego publicznego orzeczenia. Jak żadne z dotychczasowych przedstawień w dziennikach konserwatywnych albo liberalnych nie odpowiedziało potrzebie urzędowej niemieckiej polityki co do wpływania przeważnie na rozwój kwestyi wschodniej, tak również nie sądzimy, aby wywody któregokolwiek dziennika niemieckiego odpowiadały pojmowaniom obu cesarstw z Niemcami związanych, albo aby jednemu z trzech dworów sprzymierzonych pożądanem było widzieć tę palącą kwestyę rozbieraną w artykułach, tak jak to się działo w dziennikach niemieckich, mianowicie zaś przychylnych rządowi. Polityka zagraniczna cesarstwa Niemieckiego nie jest w pierwszym rzędzie dotkniętą zajściami w Turcyi; owszem, przez samo położenie jeograficzne wskazaną ma sobie postawę wyczekującą, która się ogranicza na wspieraniu życzeń mocarstw przyjacielskich a w rzeczy samej bezpośrednio interesowanych. Położenie rzeczy jest tak dla każdego widoczne, że zaprawdę możemy przypuścić, iż w sferach przyjaznych cesarstwu, tak w kraju jak za granicą, artykuły najpoważniejszych nawet dzienników niemieckich nie będą budziły obaw, jakoby polityka niemiecka mogła korzystać z obecnego położenia, dla gonienia za planami albo stawiania takich, którebyby wypływały z innych, aniżeli niewątpliwie bezpośrednich niemieckich interesów. Polityka niemiecka daleką jest od domagania się stanowiska przewodniego ponad rozmiary interesów niemieckich, ze względu jedynie na sławę albo z przejęcia się potęgą. Do rzędu interesów niemieckich należy wprawdzie być przyjacielem swoich przyjaciół, ale artykuły dziennikarskie, które na początku mieliśmy na myśli, nie zmierzają bynajmiej do wspierania, jako raczej do opiekowania się polityką państw przyjaznych; dlatego pożytecznem będzie stwierdzić, że polityka niemiecka jest całkiem obca podobnym wywodom i że od kilku miesięcy nie udzielił nic w ogóle urzędownie jakikolwiek urząd spraw zagranicznych jakiemubądź pismu publicznemu.

Dubrownik 23 września. Namiestnik bar. Rodich przybył tu na parowcu wojennym „Andrzej Hofer“ z Kotaru, zwiedzi wyspy i potem uda się do Zadaru.

Konstantynopol 23 września. Cesarskie *irade* świeżo ogłoszone sankcyonuje nową organizacyę kościelną Bułgaryi.

Ateny 23 września. Dziś odbyły się w Izbie wybory komisyj sejmowych.

Punkt ciężkości obrad obu delegacyj spoczywa zazwyczaj w wydziałach, a nie na pełnem posiedzeniu. Tam dowiaduje się delegacya o najważniejszych sprawach wojskowych i polityki zagranicznej. Nie inaczej rzecz się ma i tym razem. Hr. Andrassy dał wczoraj ciekawe wyjaśnienia wydziałowi budżetowemu delegacyi węgierskiej tak co do księgi czerwonej, jak wypadków na Wschodzie. Zapytany przez p. Varadego, z jakich powodów zaniechał w tym roku przedłożenia księgi czerwonej, oświadczył hr. Andrassy, że przedłożonem zostanie zestawienie handlowo-politycznych korespondencyj i sprawozdań ministerstwa spraw zagranicznych w wykonaniu uchwał powziętych w roku przeszłym przez obiedwie delegacye. P. Varady odpowiedział na to oświadczenie, iż zupełnie jest z niego zadowolony, poczem wydział uchwalił, iż przyjmuje je także do „zadawalniającej“ wiadomości. I tak skończyła się kwestya czerwonej księgi.

Zabrał potem głos arcybiskup Haynald i prosił o wyjaśnienia względem ruchu na Wschodzie, „o ile je minister uważa dać za stosowne ze swego stanowiska“. Hr. Andrassy zastrzegłszy się, iż w sprawie tej jako bieżącej unikać musi udzielenia jakiegokolwiek szczegółu, naszkicował tylko w ogóle kierunek czynności swej w tej mierze. Trojaki cel miała ona na oku: naprzód, utrzymanie pokoju europejskiego; powtóre, obronę interesów naszych; po trzecie, złagodzenie, o ile się da, skarg, które wywołały powstanie.

W pierwszym kierunku monarchia Austryacka łącznie z obu sąsiedniemi cesarstwami działała skutecznie, i uzasadnioną jest nadzieja utrzymania pokoju także na przyszłość.

Za zupełną obronę naszych interesów, sądzi minister, iż może dać rękojmię.

Co się tyczy usiłowań skierowanych ku temu, aby uniknąć powtórzenia się takich wypadków, to znajdą one swe ograniczenie w zakresie swego uprawnienia i możności. W zakresie tych granic spodziewa się minister także i w tym kierunku pomyślnego skutku.

Oświadczenia te, o których arcybiskup wyraził się z wdzięcznością, przyjął wydział do „uspakajającej“ wiadomości.

I tak skończyła się druga — kwestya polityki zagranicznej.

Przypomną sobie czytelnicy telegram petersburski, streszczający komunikat *Journal de St. Petersbourg*, wedle którego promotorami akcyi dyplomatycznej w sprawie hercegowińskiej są Rosya i Austrya, podczas gdy Niemcy uczyniły tylko prosty akces do polityki rosyjsko-austryackiej. To poniekąd zepchnięcie Niemiec na drugi plan w sojuszu trójcesarskim niepodobało się w Berlinie. *National Ztg* i notorycznie półurzędowa *Post* odzywały się w tonie wręcz sprzecznym z komunikatem organu petersburskiego, a dzienniki paryskie szczególniej *Journal des Débats*, oparły na tem domysły o chwiejących się stosunkach w sojuszu trójcesarskim. Z tego powodu otrzymuje rosyjski organ w Brukseli, *Le Nord*, komunikat z Berlina, widocznie rządowy, w którym mieści się przyznanie, że rząd niemiecki rzeczywiście uboczne tylko zajmuje stanowisko w sprawie wschodniej, że dalekim jest od chęci kierowania rokowaniami, i że dzienniki francuskie niesłusznie biorą głosy niezawisłych od rządu dzienników berlińskich za podstawę do swoich domysłów. Jako takie dzienniki „niezawisłe“ wymienione są właśnie *National Ztg* i *Post*. Co do pierwszego z nich, sprzeczać się nie myślimy, czy on półurzędowy czy nie; ale zadziwia wzmianka o dzienniku *Post*, którego charakter półurzędowy aż do zbytku tylokrotnie jest stwierdzony. Jest to ta sama *Post*, która notorycznie półurzędowym artykułem swoim: *Ist der Krieg in Sicht?* wywołała czasu swego alarm wojenny, którym rząd niemiecki sam siebie nabawił tyle ambarasu. Że komunikat rządu niemieckiego powędrował wprost do rosyjskiego *Norda*, dowodzi to, że artykuły niemieckich organów półurzędowych nie podobały się w Petersburgu.

Reichs-Anzeiger berliński wypiera się wszystkich swoich publicystycznych przyjaciół, którzy kiedykolwiek przyjazne o Słowianinach tureckich wypowiedzieli słowo, aby się niezdawało, że są wyrazem polityki gabinetu niemieckiego. Dotychczas nadaremnie szukaliśmy w półurzędowych dziennikach berlińskich zdania o ruchach na Wschodzie, a szczególniej wyjaśnienia postawy rządu niemieckiego. Wprawdzie półurzędowa *Post* pisała zawsze o wspólności polityki trzech rządów cesarskich, ale urzędowe berlińskie dzienniki uporczywie milczały. Nie znaleźliśmy nawet w nich tego, co im dziś zarzuca *Reichs-Anzeiger* (p. depeszę berlińską). Oświadczenie to jest zatem rodzajem programu rządu pruskiego w kwestyi wschodniej — bo tak zowie ten dziennik urzędowy ruch powstańczy w północnej Turcyi. Rząd pruski oświadcza zatem, iż trzymać się będzie polityki Austryi i Rosyi w tej sprawie, gdyż oba te państwa są bezpośrednio w niej interesowane, gdy przeciwnie Niemcy odległe terytoryalnie od widowni walki, nie są bezpośrednio nią dotknięte. Z artykułu *Reichs-Anzeigera* wnosić nadto można, że rząd niemiecki z góry oznajmił obu dworom cesarskim, iż jakabykolwiek zaszła między niemi umowa, on będzie gotów przystać na nią. W następstwie tego wniosku możnaby mniemać, że istnieje już umowa tego rodzaju; inaczej bowiem rząd pruski nie byłby na niepewne deklarował, iż trzymać się będzie Rosyi i Austryi i że się niejako zrzeka prawa decyzyi w kwestyi wschodniej.

Podczas, gdy geograficzne rozgraniczenie dyecezyj, które w skutek aneksyi Alzacyi i Lotaryngii częścią po tej, częścią po tamtej stronie nowej granicy francusko-niemieckiej leżały, dawno już nastąpiło, zajmie się komisya strasburska, złożona z Francuzów i Niemców, teraz dopiero majątkowem uregulowaniem tego rozdziału.

Indep. belge wraca do listu Wiktora Hugo pisanego do stowarzyszenia pokoju w Lausanie, o którym wspomnieliśmy mimochodem, a oraz podnosi artykuł Girardina w *La France*, gdyż obaj, tak Hugo jak Girardin poruszyli na nowo myśl wcielenia Belgii do Francyi. Niektóre dzienniki belgijskie zaprotestowały przeciw tym wybujałym chęciom. *Indep. belge* dla tego zaś tylko tę sprawę porusza, chociaż wyznaje, że mówić o niej nie warto, a szeroko się nad nią rozwodzi, aby przypomnieć swoje zasługi dla Niemiec w sprawie listu pasterskiego jednego z biskupów belgijskich, a oraz żeby dać poznać, iż nie podziela polityki odwetu. Bez tego wiedziano o tem w Berlinie.

Ażeby okazać, iż bezzasadnem jest doniesienie, jakoby Serbia naprzeciw obozowi tureckiemu w Niżu gromadziła swoje siły nad granicą, dowodzą dzienniki przeciwne ruchom słowiańskim, iż Serbia nie ma czem imponować Turcyi, armia jej bowiem istnieje więcej na papierze, niż w rzeczywistości. Wojsko właściwe wynosi tylko 6000, a stu-tysięczna milicya nie jest wyćwiczona, ani nie posiada dostatecznego uzbrojenia.

Rosyjskij Inwalid podaje następujące szczegóły, dotyczące zajęcia Chokandu d. 16 września przez wojska rosyjskie: „Cały marsz naszego oddziału od Machramu (gdzie jenerał Kaufmann pobił jakoby 30,000 Chokańców) do Chokandu podobny był do uroczystego pochodu; wszędzie mieszkańcy wychodzili na spotkanie naszych wojsk z chlebem i solą i z oznajmieniem posłuszeństwa. O 30 wiorst od Chokandu jenerał-adjutant Kaufmann przyjmowany był przez reprezentantów stanu handlowego stolicy chanatu, wraz z którymi chan Zade przysłał wszystkich naszych jeńców, zabranych w czasie wtargnięcia Chokańców w nasze granice. Następnie chan wyjechał na spotkanie głównego naczelnika naszych wójsk. Zbliżywszy się do Chokandu, część oddziału zajęła bez walki bramę Syrmazarską i najbliższe od niej rogatki. Jenerał-adjutant Kaufmann wraz z chanem przybył do naszego obozu, leżącego o 3 wiorsty od stolicy chanatu“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Dubrownik 24 września. Dano tu znać, że przybędzie eskadra angielska.

Belgrad 24go września. Narzeczona księcia (panna Keszko) jadąc do Wołoszczyzny, zatrzymała się tutaj półgodziny; przyjmowali ją tu serdecznie książę Milan, reprezentacya miasta i liczny tłum ludu. Książę odprowadził narzeczoną swoją do Baziaszu.

Marsylia 23 września. Wyrok w procesie komitetu centralnego orzekł, iż stowarzyszenie należało do niedozwolonych; przytacza jednak, iż władze cierpiały jego istnienie, co uważanem jest za okoliczność łagodzącą. Pięciu obżałowanych zostało uniewinnionych, sześciu skazanych na 50 franków kary, inni oskarżeni na areszt od dwóch tygodni do czterech miesięcy, a zarazem na grzywny od 50 do 100 franków.

Kursa. Wiedeń 24 września, godz. 2 m. 55 po poł. Renta papierowa —·— — Renta srebrna —·—, — Losy z r. 1860 — ·—. — Akcye Banku Narod. — .— Akcye kredytowe — ·—. — Londyn —·—. — Srebro — ·—. — Napoleony —.— Lombardy —·— — Losy z r. 1864 — ·— — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. [Akcye] Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. — ·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·— — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. —· — Akcye kolei półn. zach. austr. — ·—. — Akcye franko-węgier. —·—. Akcye franko-austr. —·— — Tal. — ·—. — Ruble —·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: [illegible]

Do Wiednia: [illegible]

Do Prus: [illegible]

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I, II i III klasa [illegible]

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: [illegible]

Z Wieliczki: [illegible]

Z Niepołomic: [illegible]

Z Wiednia: [illegible]

Z Prus: [illegible]

Z Warszawy: [illegible]

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 25 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 51	1 53
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 58	1 66
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 64	1 66
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 54²/₃	0 55¹/₃
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 24	5 32
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 25	5 33
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 85	9 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 95	11 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 — (ruble i kop.)	96 50 (ruble i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 — (ruble i kop.)	96 50 (ruble i kop.)
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 — (ruble i kop.)	94 50 (ruble i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 50 (ruble i kop.)	83 — (ruble i kop.)
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	218 50	221 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	138 —	140 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	243 —	246 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (Razem z kuponem bieżącym.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	[illegible]	[illegible]
Losy m. Stanisławowa . .	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 24 Września.		
5% zjed. dług pańs. bankn.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ srebr.	[illegible]	[illegible]
„ Oblig. ind. niż. Austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ czeskie	[illegible]	[illegible]
„ „ „ węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ „ „ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
„ „ „ bukowińskie	[illegible]	[illegible]
„ „ „ siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
5% węgierska pożyczka (po 300 frank.) 120	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	[illegible]	[illegible]
4 „ galicyjskie . . .	[illegible]	[illegible]
5 „ „ . . .	[illegible]	[illegible]
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
5 „ węgierskie listy .	[illegible]	[illegible]
5 „ zakł. kredyt. austr.	[illegible]	[illegible]
5 „ zakładu kred. ziem. spłacal. w 33 latach	[illegible]	[illegible]
5 „ Domen. państ. 120	[illegible]	[illegible]
6 „ Banku gal. hipot. .	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1854	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1860	[illegible]	[illegible]
⅕ losów pożyczki austr. państw. r. 1860 .	[illegible]	[illegible]
Losy pożyczki z r. 1864	[illegible]	[illegible]
„ prem. pożyczki węg.	[illegible]	[illegible]
„ Comorente . .	[illegible]	[illegible]
„ Kredytowe . .	[illegible]	[illegible]
„ żeglugi parowej Dunaju . . .	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy księcia Salm	[illegible]	[illegible]
„ Palfy	[illegible]	[illegible]
„ Klary	[illegible]	[illegible]
„ St. Genois	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy	[illegible]	[illegible]
„ księcia Windischgraetz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ tureckie 400 frank.	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe i przem.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	[illegible]	[illegible]
„ galicyjsk. hipotecznego	[illegible]	[illegible]
„ kredytu dla obrotu ogólnego	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogumińskiej	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
Dukat na wagę	[illegible]	[illegible]
Złoto w sztabach	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie)	[illegible]	[illegible]
Suwerany angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rossyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Prusk. bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Lwów 24 września.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rossyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Tow. kr. gal.	[illegible]	[illegible]
Obligi indemn. bez kupon.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei gal. K. L.	[illegible]	[illegible]
„ bank. hipotecz. gal.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 23 wrześ.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]
„ nowe	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]
„ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgoska	[illegible]	[illegible]
„ terespolska	[illegible]	[illegible]
„ łódzka	[illegible]	[illegible]

Obwieszczenie.

Nr. 2670. (2376-2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu podaje do wiadomości, że odbędzie się w takowym **licytacya publiczna na dniu 28 Września i 11 Października 1875 r. o godzinie 9**éj przed południem, celem wydzierżawienia realności na lat trzy począwszy od dnia 1 Listopada 1875 r. realności pod Nr. 16 w Podgórzu położonéj, do małoletnich spadkobierców Józefa Ciesielskiego i Anny 1o Ciesielskiéj, 2o ślubu Foxowéj, tudzież do Dawida Weingrüna i Abrahama Grossa należącéj, a składającéj się:

1) z domu piątrowego z balkonem o 12 pokojach, 1 przedpokoju, 4 kuchni i 4 piwnic,
2) z oficyny piątrowéj o 8 stancyach,
3) z oficyny o dwóch stancyach,
4) ze stajni na bydło i konie, oraz drwalni,
5) dużego ogrodu owocowego i trzech przed frontami ogródków.

Ceną wywołania jest czynsz dotychczasowy w kwocie 1,369 złr. Wadyum w kwocie 130 złr. w. a. Resztę warunków w Sądzie przejrzeć można.

Podgórze dnia 13 Września 1875.

C. k. Sąd powiatowy.

Obwieszczenie.

L. 4682. (2267-3-3)

W myśl uchwały Rady gminnéj z dnia 16 Sierpnia 1875 r. wypuści Magistrat imieniem gminy miasta Tarnowa prawo poboru kopytkowego na rogatkach następujących:

a) na rampie około dworca kolei,
b) w przedmieściu Grabówce,
c) „ Nowy świat,
d) „ Pogwizdowie,
e) „ na Rudach,
f) „ Terlikówce,
g) „ Zabłociu,
h) „ Strusinie (droga Chyszowska) w drodze publicznéj licytacyi, temu przedsiębiorcy, który przy licytacyi na dniu **25 Października 1875 r.** o godzinie 9éj rano w sali ratusza odbyć się mającéj, najkorzystniejszy czynsz roczny dzierżawny ofiaruje.

Prawo poboru kopytkowego na wszystkich powyższych rogatkach wypuszczone zostanie w dzierżawę na czas od dnia 1 Stycznia do ostatniego Grudnia 1876 r.

Cena wywołania obejmuje 12,500 złr. w. a., a ubiegający się o dzierżawę winni są złożyć 10% zakład w ilości 1,250 złr. w. a. w ręce komisyi licytacyjnéj przed rozpoczęciem licytacyi i po ogłoszeniu jéj warunków. — Licytacya ta odbędzie się ustnie i pisemnie za pomocą ofert, a każda oferta musi być zaopatrzoną marką stemplową na 50 c., zawierać w sobie powyższy zakład i oświadczenie oferenta, iż warunki licytacyi dokładnie mu są znane i że takowym poddaje się.

Warunki te przejrzeć można przed licytacyą każdego dnia w Magistracie tutejszym w godzinach kancelaryjnych.

Tarnów, 26 Sierpnia 1875 r.

Dr. Rutowski.

W dniu 20 Września zmarła po krótkiéj chorobie ś. p. *Kazimiera z Bobowskich Zakliczyna.* Zacna ta niewiasta znaną była wszystkim przez swe miłe obejście i przez swą prawdziwie staropolską gościnność, śmierć Jéj sprawia nieodżałowany smutek nietylko dla rodziny ale i dla całéj okolicy; był to dawny typ tych polskich matron, których brak coraz więcéj czuć się nam daje. Jéj bowiem dom jednoczył w sobie wszystkich tak bogatych jak i biednych, w Jéj to domu czerpano i uczono się jak należy postępować, żeby sobie zasłużyć na to poczciwe Imie, jakie po sobie zmarła zostawia. — Cześć Jéj pamięci. (2402)

Biała, 18 Września 1875 r.

W dniu dzisiejszym odbyła tutejsza Rada powiatowa w obecności p. Starosty zwyczajne posiedzenie.

Po załatwieniu spraw objętych porządkiem dziennym, został prezes p. Seeliger zainterpelowany co do zrobionych zarzutów Wydziałowi powiatowemu w „Dzienniku Polskim“ Nr. 195.

Na interpelacyę tę wyjaśnił i udowodnił prezes nieprawdziwość tych zarzutów, oznajmiając oraz, że zarzuty te już w „Czasie“ Nr. 210 sprostował.

Po odczytaniu tego sprostowania przyjęło zgromadzenie odpowiedź prezesa z zadowolnieniem do wiadomości i na wniosek jednego członka, jednogłośną uchwałą wynurzyło tak Wydziałowi powiatowemu, jakoteż Prezesowi i Wice-prezesowi JW. hr. Bobrowskiemu votum zaufania. (2401)

Ogłoszenie licytacyi.

Ma być oddaną w przedsiębiorstwo **budowa szkoły w Morawicy** z twardego materyału, obliczona wedle kosztorysu na 18,900 złr. 77 c. w. a. w drodze publicznéj licytacyi przez deklaracye pisemne opieczętowane in minus. Termin składania ofert naznacza się **do dnia 24 Października 1875 r.** od godziny 12éj w południe na ręce przewodniczącego Rady szkolnéj miejscowéj w Morawicy (poczta Liszki).

Składający oferty winni są zarazem złożyć wadyum w kwocie 2,000 złr. w. a. (2360-1-3)

Plan i kosztorys mogą być każdodziennie przejrzane w godzinach urzędowych w registraturze c. k. Rady szkolnéj okręgowéj w Krakowie (pałac Spiski).

Z Rady szkolnéj miejscowéj.

W Morawicy dnia 24go Września 1875 r.

W kamienicy pod Nr. 263

przy ulicy Żydowskiéj w Krakowie, **są do wynajęcia dwa sklepy**, jeden ze sionką i piwnicą a drugi ze stancyą i piwnicą. (2404-1-3)

Ekonoma wolnego stanu — poszukuje państwo CIEKLIN poczta Dembowiec. Pensya 150 złr. rocznie bez pościeli i bielizny. (2403-1-2)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2200-1-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Dla Galicyi i Królestwa polskiego

poleca się Właścicielom dóbr 26-letni mężczyzna z zupełnie odpowiednią powierzchownością i manierami, jako **sekretarz, rządca dworu, koniuszy, ujeżdżacz** lub **buchhalter.** Tenże może się wykazać uzdolnieniem na wymienione posady, gdyż był przy c. k. artyleryi ogniomistrzem i ujeżdżającym, następnie zaś miał posadę przez cztery lata jako sekretarz u jednego właściciela dóbr, tudzież przez dalszy rok jako buchhalter w większym handlu. Włada zupełnie dobrze w języku i piśmie niemiecką i słowiańską mową, a przyjęcie nowéj posady może wedle porozumienia się natychmiast nastąpić — Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod adresem: **Kajetan Kurdig** in **Auspitz** (Mähren). (2351)

Folwark w MOSZCZENICY, ¼ mili od miasta Starego Sącza i stacyi kolei żelaznéj oddalony — składający się z 52 morgów gruntu i łąk, 8 m. pastwisk, z dobremi budynkami tak mieszkalnemi jakoteż gospodarskiemi, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu pod adr. **F. G.** poczta **Stary Sącz.** (2354-2-3)

Zbiór widoków, pomników, jakoteż typów ludowych

w tym roku **znacznie powiększony** w Zakładzie fotograficznym

J. Kriegera w Krakowie

Rynek główny przy ulicy Ś. Jana Nr. 37,

poleca się względom Szan. Publiczności.

(2111-10-12)

Tabelki

zamiany miar i wag wiedeńskich na miary i wagi metryczne

po 5 cnt. sztuka

wydał i sprzedaje

M. DWORSKI w KRAKOWIE

(2146-2-10)

Młody akademik

któryby chciał w ustroniu wiejskiem, przy wygodach, sam dla siebie pracować, a przytem przyjąć obowiązek za pewnem wynagrodzeniem przez 4 do 5 godzin dziennie dawać p moc naukową jedeemu uczniowi 5 klasy gimnazyalnéj, a mógł się oprócz tego wykazać zadawalniającem świadectwem z dopełnionego egzaminu dojrzałości, niemniéj prywatnem poręczeniem — zechce się zgłosić i zostawić swój adres portyerowi w hotelu Pollera. (2356-2-3)

Z powodu wyjazdu

Apartament złożony z ośmiu pokoi, z meblami lub bez, na pół roku **do wynajęcia.** Wiadomość przy ul. Kanonnéj 128 u gospodarza. (2336-3-3)

Wichtig für Kranke!

Damit alle Kranken sich von der Vorzüglichkeit d. illustr. Buches **Dr. Airy's Naturheilmethode** überzeugen können, wird von **Richter's Verlags-Anstalt** in **Leipzig** ein 80 Seit. strk. Auszug **gratis** und **frco.** versandt. Jeder Leidende, welcher schnell und **sicher geheilt** sein will, sollte sich den Auszug kommen lassen.

Bisher versandt 500,000 Expl. (1745-6-)

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek główny Nr. 14

mając z powodu zwinięcia handlu we Lwowie,

znaczne zapasy towarów galanteryjnych, wyrobów skórzanych, perfum, mydeł i innych potrzeb toaletowych, — ogłasza niniejszem **na czas ograniczony**

wyprzedaż takowych

po cenach znacznie zniżonych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. (2127-14-)

Wydano

TRZY TABELE

na sprowadzanie ułamków do wspólnego mianownika

do użytku szkół ludowych, uzmysławiając pojęcie ułamków.

staraniem ***Dra Zgorzalewicza*** prof. sem. żeńs. krak. — nakładem ***Ż. J. Wywiałkowskiego*** w Krakowie.

Cena trzech tabel 1 złr. w. a. — pojedynczo, rozmiaru metrowego 70 cnt., mniejsze po 40 cnt. — Dla świetnych Rad szkolnych miejscowych zaopatrując swe szkoły temi tabelami o 20% niżéj.

Nabyć można u nakładcy w Krakowie. — Zamówienia uskutecznione będą za pobraniem odwrotną pocztą. (2363-2-3)

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,

przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone). (2279-4-)

Łóżka żelazne

wyrabia, przemienia i wypożycza po cenach umiarkowanych, jak równie sprzedaje takowe na raty miesięczne

L. Powiednicki,

(2309-3-3) *Mały Rynek Nr. 434.*

Poszukuje się bony Francuski.

Zgłosić się pod Nr. 16 ul. Kościuszki Isze piętro we Lwowie. (2347-2-3)

Administracya

„PRZEGLĄDU POLSKIEGO“

uprasza PP. Prenumeratorów o spieszne odnowienie abonamentu na kwartał przyszły, a to z dwóch powodów: raz, aby można nakład zastosować do ilości prenumeratorów; powtóre, aby Szanowni Czytelnicy nie doznali zwłoki w przesyłce. (2371-4-6)

Der BAZAR.

Illustrirte Damen-Zeitung

GARDEROBE · HANDARBEIT · BELLETRISTIK

erscheint alle 14 Tage im Umfange von 3—4 Bogen mit vielen Illustrationen u. Schnittmustern und enthält u. A. Pariser Modebilder, Kinder-Garderobe, Handarbeiten, Novellen, Modenberichte etc. etc.

Preis vierteljährlich nur **fl. 1. 50. ö. W.** (mit Franko-Versendung pr. Post fl. 1. 80. bis fl. 1. 90.) Alle Buchhandlungen und Post-Anstalten nehmen jederzeit Bestellungen an. Erstere liefern auf Wunsch Probe-Nummern.

(2248-4-6)

Dla Szanownych Dam.

Niżej podpisana mam zaszczyt donieść Szanownym Damom, że z dniem 6 października **otwieram salon mód przy ulicy Floryańskiej Nr. 355** na pierwszem piętrze i w tych to dniach wyjeżdżam za granicę, dla zakupienia towarów z pierwszorzędnych magazynów francuzkich na nadchodzącą porę, z których to magazynów sprowadzę kapelusze aksamitne, filcowe, jedwabne, sukienne, stroiki, czepeczki negliżowe, jakoteż pióra i kwiaty paryzkie a zatem upraszam Szanownych Dam o powstrzymanie się z zakupnem wyż wymienionych stroi do otwarcia salonu mód w wzmiankowanym czasie, gdyż zaopatrzonym będzie doborowym gustem i po cenach przystępnych, ponieważ lat 13 pracuję w tym zawodzie jako kierowniczka w pierwszorzędnym magazynie Wnej Dziubczyńskiej, a zatem sądzę, że wymaganiom Szanownych Dam zadosyć uczynię, polecając się względom. (2343-2-4)

Adela Friedeman.

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem takowéj lub za zaliczką wprost przez (2194-2-36)

Dra Schwaigera

w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Uprasza o dokładne podanie adresu.

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 20 Września r. b. znosi się obowiązująca dotąd taryfa z dnia 1 Marca 1873 r. dla ruchu towarowego w związku północno-niemiecko-galicyjsko-rumuńskim wraz z należącemi do niéj dodatkami. Zaś w miejsce téj taryfy wejdą w życie od d. 1 Października 1875 r. następujące taryfy:

a) taryfa dla ruchu związkowego północno - niemiecko - galicyjsko-rumuńskiego i

b) taryfa dla ruchu związkowego bremeńsko-, względnie: hambursko-galicyjsko-rumuńskiego.

Obok tych taryf ważne będą i nadal właściwe pozycye specyalnéj taryfy zbożowéj z dnia 1 Lutego 1875 r. dla przesyłek ze stacyj rumuńskich i galicyjskich do stacyj kolei niemieckich.

Egzemplarzy tych taryf nabyć można we własnych stacyach związkowych, następnie w naszym ekonomacie, i w oddziałach komercyalnych we Lwowie i w Wiedniu. (2374-1-2)

Lwów we Wrześniu 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

WYDZIAŁ ZALICZKOWY Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

wzywa obecnych posiadaczy Kwitów zastawniczych do **LL. 4063, 4067, 4583, 4675,** aby objęte niemi zastawy najdaléj w przeciągu dni **14** od daty dzisiejszéj wykupili, w przeciwnym bowiem wypadku zostaną takowe po upływie wspomnionego terminu bezzwłocznie sprzedane na pokrycie przypadającéj należytości.

Kraków dnia **23** Września **1875** r. (2377-1-3)

KASA Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

ulica Ś. Jana L. 305

przyjmuje na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie: (1961-9-9)

Sześć od sta rocznie z krótszem wypowiedzeniem, — a **Siedm** od sta rocznie z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do złr. w. a.	1,000	bez wypowiedzenia			
od „	1,000	do	2,000	złr. w. a.	z pięcio-dniowem wypowiedzeniem
„	2,000	„	6,000	„	z dziesięcio-dniowem „
„	6,000	„	15,000	„	z dwudziesto-dniowem „
„	15,000	„	45,000	„	z trzech-miesięcznem „

Kraków dnia 21 Września 1875 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Poręczone 1,000 złreńskich

apłacimy każdemu,

kto przy ciągłem używaniu naszéj jedynie, za najsłynniejszą w świecie uznanéj

ces. król. **wył. uprz.**

esencyi do porostu włosów i brody a zarazem **tynktury do zniszczenia łupieżu**

jakoteż należącéj do tego

Styryjskiéj pomady z ziół Alpejskich,

w przeciągu **sześciu miesięcy** przy ciągłem używaniu nie otrzyma porostu na brodzie lub na łysych miejscach głowy. Liczne podziękowania osób znanych w kraju i zagranicą są do przejrzenia!!!

Bez różnicy wieku, nawet **na zupełnéj łysinie, ręczymy** za skutek w sześciu miesiącach; przy **wypadaniu włosów** tylko w ośmiu dniach; **przeciwko łupieżowi** tylko za trzechkrotnem użyciem. Wobec takich **wymownych** okoliczności każdy pojmie, że zbyteczne są wszystkie inne zalecania!!!

Niema już więcéj **ani rudych ani siwych włosów,** kto ciągle używać będzie naszego **ponad wszelką konkurencyą** będą-

Jako protokółowana marka ochronna.



cego, **za największy w świecie wynalazek** uznanego

Mleka odmładzającego włosy

jak niemniéj

odmładzającéj włosy

Pomady z orzechowego ekstraktu,

Olejku z ekstraktu orzechowego i kosmetyku z ekstraktu orzechowego, które to wyroby przewyższają wszystkie dotąd znane **tynktury do farbowania włosów,** a przy których ciągłem używaniu nawet **jak śnieg białe włosy** wracają **do swéj pierwotnéj barwy!!!**

Jako protokółowana marka ochronna.

PREISCOURANT!!!

Ceny:

Wielki alabastrowy szklanny flakon esencyi na porost włosów i brody	złr. 5·—
Mały flakon	„ 2·50
Alabastrowy szklany słoik pomady ze styryjskich, alpejskich ziół	„ 2·—
Alabastrowy szklanny słoik prawdziwéj odmładzającéj włosy pomady z ekstraktu orzechowego	„ 3·—

Na każdym flakonie esencyi, na każdym słoiku alabastrowym itd. znajduje się portret wynalazcy!!! i polecają się rzetelnem i akuratnem wykonaniem

HAWRANEK & COMP.,

fabrykanci parfumów i właściciele c. k. przywileju,

do których udać się należy ze wszystkiemi ustnemi i pisemnemi żądaniami, adresując:

Hauptdepot der k. k. auschl. priv. Parfumerienwaaren-Fabriks-Niederlage Wien VI. Bürgerspitalg. 26.

PREISCOURANT!!!

Ceny:

Flakon mleka odmładzającego włosy	złr. 3·—
Flakon mleka odmładzającego włosy wraz z prawdziwym olejkiem orzechowym, naczyniem i szczoteczkami	„ 5·—
Prawdziwy olejek orzechowy na odmłodnienie włosów	„ 2·
Kosmetyk z ekstraktu orzechowego	„ 1·—

Składy: w Wiedniu u p. Józefa Weissa, apt. I. Tuchlauben 27; w Pradze u p. B. Fragnera apt. Kleinseite, Spornergasse 205; w Tryeście u p. Pawła Rocca, apteka „pod dwoma Murzynami“; w Aradzie u p. Eliasza Armina; w Irregh (Syrmia) u p. Jerzego Petrowicza; w Braile (Rumunia) Maison de commerce; (Zagranica) Reiner & Rosenfeld.

Zamówienia z zagranicy wykonane będą punktualnie tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką pocztową (Nachnahme). *Za opakowanie 20 cent. więcéj. O dokładny adres uprasza się.*

UWAGA. Uprasza się kupującą Publiczność, aby we własnym interesie, wyraźnie tylko wyrobów Hawranka zażądała, gdyż są jedyne na świecie, które nie są obliczone na omamienie ludzi. (2170-4-4)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne. (2350-1-)

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** apt., **K. Wiśniewski** apt., **W. Redyk** apt., **M. Jaworницki,** p. **J. Jahn;** — we **LWOWIE** p. **C. Schubuth, F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grinspan, M. Kulak apt. i p. B. Witosławski apt.
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. J. Brzozowski apt.,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU pp. J. Alexiewicz i L. Dobrzyniecki apt.
w GLINIANACH p. Helm.
„ GURAHUMORA p. E. Boteral apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ LIMANOWIE p. A. Müller apt
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd., W. Filipek ap.
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski.
„ RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
w SŁOTWINIE p. J. Hodoly apt.,
„ STANISŁAWOWIE p. A. Amirowicz apt.
„ STRYJU p. J. Sielecki apt.,
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. F. Jamrogiewicz apt.,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski i p. W. Müldner i Sp.,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin i p. Ig. Brosig,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann.

A. Moll, c. k. nadworny dostawca w Wiedniu, Tuchlauben 9.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.